Rok XV. Nr. 73 (4280)

SŁOWO

Wilno, Sobota 14 marca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kościuszki 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
GRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 6a.
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład aptekarny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 3-ciosz paltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Zesztywniałe pojęcia, zesztywniałe rozumowania.

ARTYKUŁ ADRESOWANY DO MŁODZIEŻY ENDECKIEJ

Po śmierci Bainville uczcił go „Warsz. Dzien. Narodowy", uczciła „Myśl Narodowa", uczciliśmy my. Okazał się dla nas autorytetem, który spólnie uznajemy. Niech mi więc wolno będzie się powołać na jego spostrzeżenie, że polityka francuska tak długo zwalczała **dom austrjacki** i Austrję, że inercyjnie idąc drogą zastarzałej rywalizacji Burbonów z Habsburgami, zwalczała Austrję jeszcze wtedy, kiedy z naturalnego wroga przeistoczyła się Austrja w naturalnego sprzymierzeńca.

Nic niema gorszego niż taka **zastarzałość** w poglądach politycznych. Nic niema szkodliwszego jeśli poglądy być może w pewnej epoce uzasadnione i słuszne oddziaływują na inną epokę. Takie poglądy - upiory, mogą się stać przyczyną wielkich nieszczęść.

Polityka zagraniczna podobna jest do działań wojennych. Wyobrażmy sobie dowódcę baterji, któryby ostrzeliwał kierunek zachodni i ciągle kierunek zachodni chociaż nieprzyjaciel już dawno się zbliża z kierunku wschodniego.

Endecja, stronnictwo narodowe ma potężne wpływy na uniwersytetach wśród młodzieży. Szerzy się wśród tej młodzieży jaskrawy antysemityzm, ale jednocześnie i anty - komunizm. Młodzież wie, że Europa — wszędzie, we Francji, Hiszpanji, Włoszech, Anglji, u nas, w Rosji także, — wszędzie coraz wyraźniej, jaskrawiej, zdecydowaniej dzieli się na Europę komunistyczną i anty-komunistyczną i że nadchodzi chwila, kiedy te dwa światy zetrą się ze sobą w śmiertelnej walce, jak przed wiekami świat pogański i chrześcijański, jak później, w średniowieczu świat chrześcijański z inwazją mahometan na Europę. Tą **prawdę** młodzież widzi, obserwuje na każdym kroku. I oto w chwili kiedy jedyny uwieńczony powodzeniem pogromca Żydów, Hitler wzywa narody europejskie do pokoju między sobą, a do wspólnej walki z bolszewizmem, młodzieży tej **każe się stawać do szeregów obrońców Sowietów.**

— Co, skąd, dlaczego — zapytują się swych starszych przewodników.

A ci im odpowiadają z pewnem zakłopotaniem:

— A bo widzicie, to stara historja, to jeszcze datuje się od wyborów do I-szej Dumy Państwowej.

Istotnie filo - rosyjska doktryna Dmowskiego powstała w 1905 r. i czy była to doktryna genjusza, jak tego chce mój przyjaciel Adolf Bocheński, czy taktyka politycznego, który chciał ugody z rządem rosyjskim, aby walczyć z rodzimym socjalizmem, — jak to twierdzi mój nauczyciel Władysław Studnicki — w każdym razie jest to doktryna z r. 1905, a dziś — wyjmijmy zegarki i spójrzmy na kalendarz, mamy 0 godzin 15 minut 14 marca roku 1936. Ten ogromny passus czasu leży pomiędzy Rosją głoszącą ideję słowiańską, głoszącą ideję walki świata słowiańskiego ze światem germańskim, a Rosją dzisiejszą głoszącą, a co ważniejsza praktycznie wcielającą w czyn, hasła walki idei międzynarodowej ze wszystkimi narodami, wszystkiemi państwami.

I my mamy się opowiadać po stronie Sowietów? Dlatego, że wtedy, że tam, że w epoce pierwszej Dumy....

Przymierze Polski z Francją. Przewaga liczebna Niemiec nad nami. **Ależ rozumiem to wszystko doskonale.** I dlatego gdybym był posłem, tobym dziś wzywał ministra Becka do uroczystego odnowienia naszego sojuszu z Francją, do uroczystego stwierdzenia, że w razie wkroczenia Niemiec na terytorjum francuskie znajdziemy się u boku Francji, choćby nas potem czekała śmierć.

Ale zrozumcież mnie,— wy wszyscy, — którzy umiecie myśleć patrjotycznie, których mózgi nie są obciążone hipoteką 30-letnich walk politycznych....

Chcę aby Polska zabezpieczała całość Francji. Ale nie mogę chcieć, aby komunistyczna polityka via Paryż **paraliżowała** ruchy swego przeciwnika, hitlerowskich Niemiec.

Ileż fałszywego oświetlenia sytuacji jest w takim np. okrzyku profesora Stronskiego:

Naogół biorąc, wymowa Führer's Trzeciej Rzeszy w tych oświadczeniach z 7-go bm. — (góruje w niej dźwięk: tak serdecznie miłujemy Francję i pragniemy zbliżenia z nią, że podsuwamy wojska do granicy).

To co Hitler teraz zajął, ta strefa zdemilitaryzowana to kraj kopalń i fabryk żelaza. To owe „ogniem i mieczem" współczesnej wojny, jej: „węglem i żelazem". Albo jeszcze lepiej: to płuca nowoczesnej wojny. Bez fabryk amunicji każde państwo, a więc i Niemcy tyle wojskowo znaczy co Negus abisyński. I oto Francja zawiera przymierze z Sowietami, Francja koordynuje swą politykę z polityką największego wroga Hitlera, Niemiec, całej Europy. Z nieobsadzoną strefą reńską Niemcy są już nierówne w walce nietylko z Francją, lecz i z Sowietami.

Powtarzam raz jeszcze: ponowiłbym dzisiaj nasz układ z Francją, zabezpieczający Francję przed agresją Niemiec na jej terytorjum, **bo** oczywiście dla równowagi sił w Europie centralnej, przymierze z Francją jest nam potrzebne, bo nasze dwa państwa razem to dopiero równa liczba narodowi niemieckiemu. Przymierze z Francją jest nam potrzebne jako gwarancja przed supremacją Niemiec. Ale to zupełnie co innego, a zupełnie co innego uzależnianie Niemiec od polityki kierowanej z Moskwy, praca nad osłabieniem frontu anty - bolszewickiego na korzyść komunistycznego.

Oto co pisała 3 dni temu w Paryżu, a więc w chwili największego antyniemieckiego podniecenia, najjaskrawsza z boszofobskich gazet, piórem najzajadlejszego boszofoba:

Sowiety chcą nas wciągnąć w wojnę z Niemcami, tak jak chciały nas wciągnąć w wojnę z Włochami! Front ludowy jest na służbie u Sowietów!

Słusznie! Od a do zet słusznie!

Gazety francuskie robią wojenny nastrój, a jednak jak widać z tego cytatu zdają sobie jasno sprawę z sytuacji. Nie można tego powiedzieć o naszym panu Stroń - skim z p. Kozickim i p. Koskowskim i o tem co oni bezbożnie wypisują.

Francuzi robią larum, a przecież wszyscy są przeciwni wojnie. Chodzi im poprostu o to, aby Anglja gwarantowała im ponownie ich granicę i to nie w formie przywrócenia starego Locarna, (ze strefą zdemilitaryzowaną), lecz w formie nowego Locarna, wobec tego że tamto zostało złamane. Francuzi chcą to wymusić na Anglikach i stąd ich hałas prasowy jest taktycznie uzasadniony. Ale do czego dążą nasi starsi panowie ze swojemi wojennemi tytułami artykułów w rodzaju: „Szkoda słów" p. Stroń skiego.

I cóż za brak umiejętności myślenia politycznemi **kategorjami:**

Taki pan Kozicki, były dyplomata pisze:

Francji przez gabinet lewicy, trzymającej się bez zastrzeżeń dogmatów genewskich i lokarneńskich.

Panie drogi! panie kochany! Locarno zdążało do izolowania się od Rosji na terenie europejskim, przez odciągnięcie Niemiec od polityki Rapallo, Locarno to było zbliżenie się Francji do Niemiec. — Prawda? A pan wypisuje, że obecny gabinet lewicy trzyma się „bez zastrzeżeń" umów locarneńskich. To gabinet Sarraut ma być za izolacją Rosji? za zbliżeniem z Niemcami?

Jako Polak, jako anty - bolszewik mam prawo zwrócić się do młodzieży endeckiej i powiedzieć jej:

Owszem głosujcie na listy „narodowe" do Bratniaka, owszem wołajcie o walkę z bolszewizmem, ale czyż nie zdajecie sobie sprawy, że dla światowej walki z bolszewizmem mosty nad Renem mają znaczenie większe niż to, że jakiemuś Żydowi dacie po uchu w jakiemś z waszych **audyturjów.**

Cat.

Strajk windziarzy w New Yorku

Trwający od kilku dni strajk windziarzy nowojorskich przybiera coraz to szersze rozmiary, przysparzając wiele kłopotu władzom miejskim i policji. Liczba strajkujących wynosi według ostatnich depesz 40.000 osób, zatrudnionych w około 2.500 gmachów. — Zdjęcie nasze przedstawia demonstrujących strajkujących windziarzy na ulicach New - Yorku, rozpraszanych przez policję.

W 4-tą rocznicę zgonu Arystydesa Brianda

W 4-tą rocznicę śmierci wielkiego męża stanu i polityka Francji Arystydesa Brianda, odbyły się w różnych miejscowościach Francji uroczyste obchody żałobne ku czci Brianda. — Zdjęcie nasze przedstawia jedną z takich uroczystości, która odbyła się u grobu tego męża stanu.

Budżet Ministerstwa W. R. i O. P.

WARSZAWA. Senat rozpatrywał dziś na wstępie preliminarz budżetowy Min. W. R. i O. P., który zreferował szczegółowo senator **Beczkowicz.**

Po omówieniu zmian, dokonanych przez Sejm w preliminarzu budżetowym, referent zaproponował w imieniu komisji budżetowej rezolucję, wzywającą rząd, ażeby usunął wszelkie formalności utrudniające akcję budowy szkół, oraz ażeby udzielał gminom z lasów państwowych drzewa na budowę szkół na podstawie jaknajbardziej ulgowego i bezprocentowego kredytu.

W dyskusji zabrał głos pierwszy senator **Miklaszewski,** który zaznaczył, że ustawa ustrojowa z r. 1932 ma b. duże zalety, wśród nich najważniejsze to zróżniczkowanie szkolnictwa oraz umożliwienie wczesnego wchodzenia w życie z określonemi kwalifikacjami, jak również doskonale rozwiązane zagadnienie przechodzenia z niższych stopni nauczania do najwyższych, wyraża jednak zastrzeżenie co do rozmieszczenia sieci szkół powszechnych.

Sen. **Chrzanowski** w dalszym ciągu rozważa zagadnienie przygotowania nauczycieli i wskazuje na ich rozgoryczenie i przeciążenie pracą społeczną i nieraz przymusem prowadzenia oświaty pozaszkolnej. Zdaniem mówcy 7-io klasowa szkoła powszechna i skrócone gimnazjum w rezultacie utrudniają dzieciom wiejskim dostęp do szkoły średniej. Mówca zapowiada złożenie rządowi memorjału, w którym ma wykazać, że można było znaleźć pieniądze na oświatę i wyraża życzenia, żeby przyszły budżet pozwolił na umieszczenie wszystkich dzieci w szkole.

Sen. **Fleszerowa** porusza ciężki stan oświaty pozaszkolnej, brak ustawy bibljotecznej i odpowiednich książek, stwierdzając, że najwięcej w tej dziedzi nie działają kuratorja, samorządy i wojsko.

Sen. **Młodkowski** w kwestji zespolenia władz i podporządkowania szkolnictwa władzy administracyjnej ogólnej wyraża obawę, że wskutek tego nauczyciel będzie miał zbyt dużo zleconych czynności ze szkodą dla pracy szkolnej, popierając sprawę awansu automatycznego, mówca zaznacza, że nauczyciel musi mieć możność spokojnej pracy, dokształcania się i częstszego leczenia się, gdyż choroby wśród nauczycielstwa szerzą się w zastraszający sposób.

Senator **Sieroszewski** wystąpił w obronie dokonanej reformy oświatowej, przypisując jej wielkie znaczenie dla państwa.

Sen. **Zbierski** zwraca uwagę na zachowanie się młodzieży na uniwersytetach i uważa, że wypadki ostatnie świadczą, że wychowanie szkół średnich błądzi po manowcach antyspołecznych, 1) ulegając destrukcyjnym wpływom, zwłaszcza stronnictwa narodowego. Najlepszy program nic nie zdziała bez dobrego wychowawcy, dla tego na tę stronę zagadnienia należy położyć szczególny nacisk, dając nauczycielom warunki, sprzyjające owocnej pracy.

Nowa szkoła polska — oświadcza sen. Zbierski — musi wychowywać jednostki obywatelsko wyrobione, które nie ulegną zgubnemu wpływowi antypaństwowego stronnictwa narodowego. Stronnictwo narodowe powinno być rozwiązane w całej Polsce, tak jak zostało rozwiązane na Górnym Śląsku. Musimy przełamać w Polsce kryzys autorytetu, wychować młodzież w miłości i karności wobec państwa, w kulcie dla idei Marszałka Piłsudskiego.

Sen. **Ehrenkreuz** wyraża pogląd, że obecnie, po załatwieniu w głównych zarysach zagadnienia szkół powszechnych, średnich i liceów, należy pilniejszą uwagę zwrócić na szkolnictwo wyższe. Koniecznością zwłaszcza jest porozumienie się i planowość w kreowaniu i znoszeniu katedr, gdyż obecnie powstają w wielu wypadkach paradoksalne dysproporcje. Wreszcie zauważa, że opłaty w szkołach średnich są stosunkowo za wysokie i że trzeba tutaj koniecznie dążyć do planowości, do udzielania ulg i stypendjów.

„Straż Przednia"

Sen. **Janusz Jędrzejewicz** zabiera głos w sprawie „Straży Przedniej", wyrażając żal, że pp. senatorowie, którzy podali w wątpliwość kierunek wychowawczy „Straży Przedniej", nie zechcieli zwrócić się do niego o należyte informacje. W ten sposób, zdaniem mówcy uniknętoby bezpodstawn. zarzutów, szczególnie zaś postawienia na jednej płaszczyźnie „Straży Przedniej" z „Legjonem Młodych", których założenia ideowe są biegunowo przeciwstawne. Uniknętoby również krzywdzącego młodzież kwestjonowania kierunku i rezultatu jej bezinteresownej pracy.

Sen. **Róg** uważa opłaty akademickie za zbyt wysokie. Synowie chłopscy nie mogą kształcić się nietylko w wyższych zakładach naukowych, ale i w szkołach średnich. Mówca nie może zrozumieć żądania młodzieży, aby obniżyć opłaty dla wszystkich, a nie dla tych tylko, którzy nie mogą płacić.

Na zakończenie debaty zabrał głos pan minister W. R. i O. P. **Świętosławski.**

Budżet monopoli i długi państw.

Skolei Izba przystąpiła do **budżetu monopoli państwowych,** które referował sen. **Karszo - Siedlewski.**

Skolei sen. **Bisping** zreferował budżet długów państwowych.

Jako ostatni rozpatrywany był budżet **rent inwalidzkich i pensyj.**

Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

W dniu jutrzejszym rozpatrywany będzie budżet **Ministerstwa Skarbu.** projekt ustawy skarbowej, poczem odbędzie się głosowanie nad budżetem.

—::—::—

Plenum Sejmu we wtorek

Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone przez marszałka na wtorek, dnia 17 marca na godz. 11-tą. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa

WARSZAWA. Komisja administracyjno - samorządowa Sejmu na posiedzeniach w dniach 10, 11 i 12 marca b. r. rozpatrywała projekt ustawy o uposażeniach w samorządzie terytorjalnych, referowany przez posła **dr. Krobla.**

Przedyskutowano i przyjęto w drugiem czytaniu 4 pierwsze rozdziały projektu i wprowadzono do tego projektu szereg poprawek. Pozatem w dn. 12 marca przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy dyscyplinarnej dla funkcjonarjuszów samorządowych. Sprawozdawcą na plenum Sejmu wybrano pos. Krukowskiego. Wreszcie dokonano wyboru drugiego zastępcy przewodniczącego komisji w osobie pos. **dr.** Kroebla.

WSTRZYMANIE SKUPU OBLIGACYJ POŻYCZKI NARODOWEJ

WARSZAWA. W związku z wyczerpaniem sum, przeznaczonych na skup obligacyj 6 proc. pożyczki Narodowej w wypadkach losowych, które dotknęły posiadaczy tych papierów, Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej zawiadamia, że skup obligacyj 6 Proc. Pożyczki Narodowej został wstrzymany i wszelkie podania w tej sprawie pozostaną bez odpowiedzi.

M.-s. „Batory" na ukończeniu

WARSZAWA. Dnia 12 bm. wyjechał do stoczni w Monfalcone przewodniczący komisji technicznej budowy nowych polskich transatlantyków inż. Bagniewski.

Wkrótce wyjeżdżają też do Monfalcone min. Jędrzejewicz, rektor Pruszkowski, prof. Niemojewski, którzy dokonają inspekcji wnętrz statku. Odbiór statku nastąpi dnia 10 kwietnia.

O obniżkę czesnego

Postulaty studentów Politechniki

(la) Na łamach „Czasu" jeden z przywódców młodzieży na politechnice warszawskiej tak oświetla problemat opłat czesnego:

— Cztery lata temu średnia kwota rocznej opłaty za naukę w uczelniach państwowych została podwyższona z 150 zł. do 300. Jeśli zważymy, że rok akademicki trwa 10 miesięcy i że pomoc naukowa wynosi przeciętnie 30 zł. miesięcznie, otrzymamy sumę 60 zł. miesięcznie, obciążenie nadmierne jak na średni budżet studenta. Dodajmy do tego anomalję opłat egzaminacyjnych. Przy dawnej taryfie opłata za egzamin, wydzielona z kwoty generalnej czesnego wynosiła 4 zł. 80 gr. Obecnie czesne obejmuje ryczałt opłat egzaminacyjnych, przewidujemy 9 egzaminów przeciętnie z różnych przedmiotów, ale nie przewidujący egzamin powtórnego, za który trzeba płacić oddzielnie 10 złotych. Otóż egzamin powtórny z tego samego przedmiotu jest nieunikniony dla 9/10 studentów, zwłaszcza, jeśli chodzi o uczelnie techniczne. W tym stanie rzeczy, nic dziwnego, że, jak to wynika z danych statystycznych w przekroju ogólnym deficyt budżetowy studenta wynosi około 40 złotych miesięcznie.

— O co chodzi ogółowi młodzieży akademickiej?

— Akcja, jaką toczymy od roku, zmierza ku przystosowaniu czesnego do średniego stanu zamożności społeczeństwa. Stoimy na stanowisku, że cenzusem, uprawniającym do wyższych studjów, nie może być stan majątkowy kandydata, lecz stopień jego zdolności. Wszystkie warstwy społeczne, bez względu na ich miejsce w hierarchji ekonomicznej, powinny mieć prawo delegowania swej młodzieży najlepszej do wyższych uczelni. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że rolnicy, którzy stanowią 77 procent ludności Polski, są reprezentowani w uczelniach wyższych 30 proc. ogółu młodzieży studjującej.

— Domagamy się więc obniżenia kwoty generalnej czesnego o 33 proc. i wyłączenia z niej ryczałtu opłat egzaminacyjnych. Dążymy tedy do przywrócenia dawnej taryfy czesnego, której średnia roczna nie przekraczałaby 150 złotych.

— Wystosowaliśmy już do czynników miarodajnych szereg memorjałów i petycji. W styczniu bieżącego roku przyznano nam koncesje następujące: rozterminowanie wpłaty czesnego na trzy raty, zamiast dawnych dwóch i udzielenie odroczeń do 80 proc. sumy czesnego 25 proc. ogółu młodzieży akademickiej na okres 7 lat. Koncesje te zjazd Bratnich Pomocy, odbyty w Krakowie uznał za niewystarczające.

Szaty liturgiczne z lnu

Grupa artystek — malarek polskich, nauczycielek szkół zawodowych żeńskich, podjęła usiłowania, zmierzające do kontynuowania tradycji wytwórczości pięknych haftów, która to wytwórczość odgrywała tak poważną rolę w życiu artystycznem wieków minionych, a załamała się w stuleciu XIX naskutek zalewu rynku wyrobami fabrycznemi.

Realizowanie idei odrodzenia sztuki hafciarskiej w Polsce oparła wymieniona grupa na współpracy artystek — projektodawczyń i wykonawczyń — hafciarek, zastosowując szeroko wykorzystanie rodzimych surowców włókienniczych.

Eksponaty grupy projektodawczyń, zebrane na wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, wykazują zdecydowane nastawienie w kierunku pokrywania zapotrzebowania kościołów. Zwracają uwagę przedewszystkiem szaty liturgiczne, wykonane z lnu (ornaty), które poza walorami barwy i haftu, odznaczają się wyjątkową lekkością, co dla praktycznego użytku przedstawia poważne znaczenie.

Wysiłek naszych hafciarek stanowi cenny przejaw usiłowań, zmierzających do jaknajszerszego odrodzenia sztuki kościelnej w Polsce.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Najmłodsza Japonja w starojapońskich szatach

W lutym roku bież. obchodzono w Japonji 2596 rocznicę powstania cesarstwa. Około 60.000 osób demonstrowało przed pałacem na cześć cesarza. Na zdjęciu pochód dzieci w starojapońskich strojach narodowych.

Strajk tramwajowców w południowym Londynie

Tramwajarze południowej części Londynu urządzili strajk, co spowodowało ogólne zamieszanie w ruchu tramwajowym. W ciągu jednej nocy strajk zlikwidowano.

Sensacyjny proces lekarza

115 świadków przeciw podwójnemu mordercy

(la) Od szeregu dni trwa w Londynie proces przeciwko lekarzowi d-rowi Ruxtonowi, który oskarżony jest, że między 14-ym a 29-ym września ubiegłego roku zamordował żonę i guwernantkę swych obojga dzieci. Mimo to do dziś jeszcze nie wiadomo, jaki wyrok wydadzą przysięgli. Do tego trzeba dodać, że dr. Ruxton stał przed sądem po raz pierwszy już przed dwoma miesiącami, jednakże bronił się tak zręcznie, iż mimo przesłuchania stu świadków, proces musiał być odroczony.

ZAZDROSNY HINDUS

Tym razem wezwanych było 115 świadków. W sali sądu przysięgłych wybudowano model willi, w której popełniono zbrodnię.

Przed ośmiu laty, przybył dr. Ruxton z pochodzenia, jako młody student do Edynburga. Nazywał się wówczas Gabrjel Hakim, i dopiero po poznaniu się z przyszłą żoną, postarał się o zmianę nazwiska. W roku 1930 młode małżeństwo przesiedliło się do Lancaster. Wkrótce dom, do którego się przenieśli, stał się miejscem ciągłych sporów. Pewnego razu pani Ruxton oskarżyła męża na policji, twierdząc, że groził jej zamordowaniem. Potem znowu policja została zawiadomiona, że dr. Ruxton zachowuje się jak szaleniec. Gdy przybyli policjanci, lekarz szalał i krzyczał: „Ja tu kogoś zamorduję, moja żona mnie zdradza".

Sądzą, że ta zazdrość była przyczyną potwornego czynu. Prokurator dowodzi, jaki był przebieg morderstwa, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa:

Pani Ruxton przybyła pewnego dnia do domu z wycieczki samochodowej, którą odbyła w towarzystwie przyjaciela swego mr. Edmondsona, rodziców, oraz siostry. Pora była spóźniona. Dr. Ruxton, który, jak sam przyznaje, jechał samochodem za całem towarzystwem, oczekiwał na swą żonę na schodach. Urządził jej wielką awanturę, a gdy sprzeczka przybrała gwałtowny charakter, udusił ją. Guwernantka, młoda Mary Rogerson, usłyszawszy hałas przybyła na pomoc i została również zamordowana.

Nstępnego dnia lekarz starał się o usunięcie śladów zbrodni. Poćwiartował ciała na drobne kawałeczki i zatarł ślady krwi, a następnie kawałki ciał opakował, by je usunąć. Mleczarka i inni widzieli, że dr. Ruxton nosił rękę na temblaku. Na to lekarz tłomaczy, że skaleczył się. Przez następne dwa tygodnie nie przyjmował pacjentów. Kobietę do posług zastanawiało jego dziwne postępowanie. Kazał wszystko czyścić jaknajdokładniej, zwłaszcza dywany, na których znajdowały się jakieś bronzowe plamy. Chodziło mu rzekomo o to, by żona zastała wszystko w porządku. W nocy zapalił ogień na podwórzu, by spalić ubranie i niektóre dywany.

ADWOKAT JAKO RYWAL

Szczególne zainteresowanie wzbudziło przesłuchanie dr. Edmondsona, młodego adwokata, o którego dr. Ruxton był tak zazdrosny. Dr. Edmondson wyjaśnia, że zazdrość ta nie miała żadnych podstaw, ponieważ wycieczkę przedsięwzięto wraz z rodzicami i siostrą, a wogóle nic go nie łączyło z zamordowaną. Pozatem lekarz był dla niego bardzo miły, a gdy go odwiedził 6 października, oświadczył mu, że żona od niego uciekła.

Dr. Ruxton przeczy wszystkiemu. Jednakże wszystkie jego wykrętne tricki nic nie pomogą. W najbliższych dniach sprawa się rozstrzygnie i wyrok skazujący zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Oślepiła kochanka

wypalając mu oczy kwasem solnym

(la) Przed sądem łódzkim odbyła się ostatnio rozprawa Marji Dykot, kobiety 40-letniej, która oślepiła swego kochanka 26-letniego A. Bergera.

OSKARŻONA I OFIARA

Oskarżona jest odrażająca przedewszystkiem owoą pozorną „elegancją" i szczegółami swej powierzchowności, mającemi stworzyć pozory jej rzekomego młodego wieku. Na chudej i wyniszczonej twarzy o przebiegłym wyrazie znać ślady wszelkiego rodzaju kosmetyków — tanich i położonych ordynarnie — podnoszących jej „dobry" wygląd.

Na ławie dla świadków siedzi jej ofiara. Berger nosi ciemno - zielone, prawie czarne okulary. Nie widzi na oba oczy zupełnie. W ręku trzyma laskę ślepca. Ten młody zupełnie człowiek o skroniach przyprószonych siwizną, był paserem i złodziejem. Berger, który zbliża się do pulpitu dla świadków, wystukując drogę laską — nosi, jakby dla ironji, sportowe ubranie z bufiastemi spodniami.

ZEZNANIA OSKARŻONEJ

Berger — poszkodowany — nachodził ją stale i proponował, by razem za mieszkali. Jako separatka, z córką szesnastoletnią, starsza od Bergera o 16 lat, sama mu perswadowała, żeby się nią nie zajmował. Czy jest mało kobiet młodych, któreby z przystojnym Bergerem chętnie zamieszkały?...

Ale poszkodowany przedkładał jej, że właśnie woli kobietę stateczniejszą, którą będzie mógł mieć wyłącznie „dla siebie", niż jedną z tych kobiet młodych co to nigdy nie są wierne. Dotąd ją męczył, aż się zgodziła. Bardzo szybko począł z nią postępować brutalnie i przedewszystkiem zażądał pieniędzy. Zabierał jej wszystkie zarobki, zabrał jej ostatnie 30 złotych, przeznaczone na opłatę zaległości za komorne, które miały odwrócić eksmisję i gdy wreszcie doprowadził do eksmisji, gdy się ponad to dowiedziała się, że pieniądze dla siebie na pijatyki z kobietami ma, że zarabia jako akwizytor wyżymaczek i że ma się zamiar ożenić — postanowiła go oblać kwasem. Jedne oko oskarżony miał już chore i prawie na nie widział. Postanowiła pozbawić go wzroku w drugiem. Oskarżona podaje, że gdy go zobaczyła, jak wychodził z szynku w towarzystwie młodych kobiet — pobiegła do siebie nagórę, przelała kwas solny z butelki do garnka i na ulicy „bluznęła" mu kwasem w twarz.

CO MÓWI POSZKODOWANY?

Co potem było, o tem dowiadujemy się już z aktu oskarżenia. Berger padł na bruk. Krzyczał okropnie i zasłaniał sobie odruchowo rękami oczy. Kobieta uciekła, ale została schwytana przez przechodniów, którzy rzucili się za nią w pościg.

Poszkodowany, już karnay za kradzieże, a więc osoba również mało wiarogodna, podawał zupełnie inne okoliczności:

Nie on ją, a ona jego nachodziła, narzucając się ze swą osobą. Nie ona jemu, a on jej dawał na utrzymanie. — Chciał od niej odejść. Nie mogła wreszcie — twierdzi oskarżony — na widok jego w towarzystwie młodych kobiet pobiec do swego mieszkania po kwas, gdyż oblała go na Placu Reymonta a mieszka na końcu Rzgowskiej. Czyhała na niego z garnkiem kwasu pod chustką i oblała właśnie 14 listopada.

Prokurator wskazał na szerzącą się w sposób zastraszający epidemję oblewania mężczyzn kwasem solnym i pozbawienia ich w ten sposób wzroku nie raz z błahych przyczyn, i przytoczył, że w jego rejonie w ciągu ostatnich kilku tygodni jest tych spraw aż sześć. Prokurator wnosi wobec tego o surowy wymiar kary.

Marja Dykot została skazana na trzy lata więzienia.

W WIRZE STOLICY

PRZEZ TANIEC DO KATEDRY

Dużo lafiryndek wyobraża sobie, że taniec, to droga do sławy i bogactwa. Tymczasem to droga do belferki.

Na wielkim międzynarodowym konkursie tańca w Warszawie przed dwoma laty pierwsze miejsce zajęła Ruth Sorel. Pierwsza wśród setki! Nie mówiąc o ograniczonych recenzentach, ostatni woźny był pewien, że teraz Sorel wypłynie na szerokie sceny, że będzie tournować po Paryżach, Londynach, Pekinach, zbierać hołdy, kwiaty, oklaski i forsę...

Ruth Sorel jest nauczycielką w warszawskiej szkole tańca Mieczyńskiej! Zwyciężyła na olimpjadzie tanecznej w Warszawie, tu jest najbardziej znana, tu zapłacono jej najlepiej. W Wiedniu czy Berlinie nie dostałaby tak dobrej posady.

Grocke, wspaniale zbudowany tancerz, który na tymże konkursie zajął trzecie miejsce, jest belfrem również u Mieczyńskiej.

Więc jaka była ich kolej życiowa? Studjowali długie lata, zwyciężyli na konkursie, zyskali pewien rozgłos, przez rok próbowali występów, plajta, wzięli się za belferkę, będą już uczyć innych do śmierci.

Rozgłosik zyskuje ostatnio Buczyńska. Pracowała pilnie tuzin lat, a i teraz Buczyńska jest dobrą firmą. Występowała niedawno w Sztokholmie przed królem Gustawem, który aż zapomniał o tenisie z tej okazji, w Berlinie przed Hitlerem, w Warszawie przed salą nabitą żydami. Halamy i Buczyńska to nasza dzisiejsza akademja tańca.

Buczyńska się skarży: — jestem przepracowana, nie mam czasu przygotować występu, mam za mało czasu dla siebie.

— Cóż pani robi?

— Wykładam taniec w Szkole Dramatycznej, prowadzę jeden komplet u Mieczyńskiej, mam swój własny komplet, własne uczenice...

Wybijająca się, najbardziej dziś en vogue młoda tancerka uczy więc, uczy cały dzień.

Poczciwy Komisarjat Rządu nakazał tinglom, zatrudniającym cudzoziemskich artystów, by angażowały i polskie siły. W Adrji więc, obok Węgierek, Buszmenek i Abisynek, występuje czwórka krajowych tupadeł. Cztery żydówki produkują mazura i kujawiaka! Oczywiście parodja. Uczenice na doroczuym popisie, gęsiarki na pastwisku lepiej tańczą. Zresztą nic dziw — te wielkie nosy okropnie przeszkadzają przy mazurze.

Można za to być pewnym, że tu nie tańczą 4 przyszłe nauczycielki. Te cztery kołki, jako typowe polskie brzydkie, niezdarne girlsy będą jeszcze długo obijać się po scenach.

Karol.

LYON MAERSON.

Klejnoty żony

Elmer Sterner postanowił usunąć wszystkie drobne przedmioty, które należały do jego żony. Na toalecie, we wszystkich kątach i na półkach znajdowały się najrozmaitsze drobiazgi, które jakgdyby wyczekiwały na jej powrót.

Elmer począł się powoli przyzwyczajać do samotności w domu. Od śmierci Marny minął miesiąc i ogromny pierwszy ból i rozpacz, ustąpiły miejsca łagodnemu smutkowi i cichej tęsknocie za utraconą. Teraz był już czas usunąć to wszystko, co zbytnio przypominało zmarłą. Zdrowy rozum ludzki zalecał mu, by nie stawiać sobie stale przed oczy tego, co na nowo ciągle rozrywało ranę, która już powoli zaczynała się zabliźniać.

Cały życie Elmera nie układało się najpomyślniej, ale jednak małżeństwo jego było szczęśliwe...

Marna była kobietą pełną prostoty, przeciętną młodą osóbką, o niewinnej, dziecięcej duszy. Bawiło ją każde głupstwo i radowało wszystko, co jej mógł ofiarować. Miała szczególniejsze zamiłowanie do tanich klejnotów, fałszywych łańcuszków i pierścionków. Elmer otworzył kasetę, w której Marna przechowywała swe fałszywe kosztowności. Grzebał przez chwilę w tem wszystkiem, przesuwając w palcach świecidełka i myśląc, że oto one dotykały jej szyi, względnie ręki. Nie wiadomo dlaczego przypomniała mu się nagle nowelka Maupassanta. Tam również umarła kobieta, podobna do Marny. Człowiek, który ją kochał, usiłował po jej śmierci sprzedać bezwartościową tandetę, by za nią uzyskać parę franków. Jubiler jednak powiedział mu, że kosztowności te przedstawiają majątek. Człowiek ten sądził, że miłość jego żony była prawdziwa, a klejnoty fałszywe. W rzeczywistości rzecz miała się odwrotnie.

Czy życie nie mogło powtórzyć takiej sytuacji, która powstała w fantazji pisarza? Powierzchownie rzecz biorąc było pewne podobieństwo sytuacyj tamtego męża i jego.

Ale to przecież nonsens! Niemal wbrew woli przyjrzał się dokładniej klejnotom. Poco zresztą? Przecież nie znał się na tem zupełnie i nie potrafiłby odróżnić prawdziwych kejlnotów od fałszywych. Jednakże kobiety są dziwnemi stworzeniami. Otacza je zawsze jakaś tajemniczość. Coś nieprzenikionego. Marna była martwa. Zniknęła na zawsze, ale coś z niej pozostało żywe w nim — wspomnienie. Czy mógł je przekreślić pomysł jakiegoś pisarza? Czy mógł zniszczyć jego zaufanie? Były to chorobliwe fantazje, którym nie wolno się poddawać.

A jednak nie przestawał wpatrywać się — jak zahypnotyzowany — w leżące przed nim świecidełka.

Mallison & Co, wielki sklep jubilerski znajdował się naprzeciw i Elmer znał właściciela z widzenia.

Gdy wszedł do sklepu, jubiler skłonił się z godnością, tak, jak wypadało powitać kogoś, kto niedawno poniósł ciężką stratę.

— Słyszałem o wielkiem nieszczęściu, jakie pana dotknęło — powiedział — i współczuję pańskiemu wielkiemu cierpieniu...

Elmer skinął głową:

— Jest nie do wiary — rzekł — jaką pustkę pozostawia po sobie kobieta, którą się szczerze kochało...

— Ma pan wielką pociechę w bólu, wspominając okres pańskiego szczęścia...

— Kochałem bardzo moją żonę — powiedział Elmer z prostotą. Prawdopodobnie będzie pan wiedział mister Mallison, poco tu przyszedłem. — To mówiąc położył na ladzie etui z bronzowej skóry, w którem znajdowały się błyskotki.

— Klejnoty pańskiej żony? — zapytał cicho Mallison.

Elmer skinął głową.

— Co mam z tem począć? — zapytał. — Sądziłem, że może pan zechce je nabyć.

Mallison niedbale zanurzył rękę we świecidełka i podniósł je pobieżnie do światła.

— Hm — rzekł. — Dzisiaj na rynku mamy wiele takich imitacyj i niema wielu amatorów na nie. Ale — wydawało się, jakgdyby się namyślał — jeśli pan chce pozbyć się tych rzeczy, to mogę panu za nie ofiarować pięć dolarów.

Gdy Elmer wychodził z firmy Mallison & Co, czuł się tak lekko, jakgdyby mu znaczny ciężar spadł z serca.

Mallison patrzył z roztargnieniem na kosztowności, jakgdyby był myślami gdzieś daleko...

— Poco kupiłeś te rzeczy? — zapytał go zdumiony brat. — Mamy aż nadto tego rodzaju imitacyj i wiesz doskonale, że nie idą zupełnie.

W tej chwili wszedł do sklepu klijent. Był to elegancki, młody człowiek, który pragnął nabyć złoty ołówek. — Ledwie jednak Mallison odwrócił się do niego plecami, usłyszeli obaj ostry groźny rozkaz:

— Ręce do góry!

Młody człowiek trzymał w dłoni pistolet.

— Nie ruszajcie się! — krzyknął ostrzegawczo.

W tej samej chwili zatrzymał się przed sklepem jubilera samochód. — Młody człowiek chwycił pośpiesznie lewą ręką klejnoty leżące na ladzie od wyjścia Elmera i rzucił się ku drzwiom. Po chwili samochód oddalał się z największą szybkością.

Mallison i jego brat patrzyli na siebie jak ogłuszeni.

— Odwiedziny mister Sternera były dla nas prawdziwem szczęściem — zawołał brat jubilera. W przeciwnym razie bandyta nie zadowoliłby się garstką klejnotów, które nie są warte więcej, jak pięć dolarów. Czy tak, czy owak musimy natychmiast zawiadomić policję.

— Policję... — powtórzył jak echo brat, jakgdyby nie słyszał jego słów.

— Wierz mi, że to jest straszna rzecz zniszczyć wiarę człowieka w coś, co jest dla niego święte.

— Trzeba wezwać policję...

— O nie. Nie będziemy wzywali policji. Podczas dochodzeń śledczych mogłyby wypłynąć pytania, które byłyby niepożądane i wprowadziłyby mnie w kłopot. A pragnąłbym uniknąć takich powikłań.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytał brat, zdumiony. Pytania, które mogłyby cię wprowadzić w kłopot? Przecież to był zbrojny napad, jeśli nawet chodziło o świecidełka, które nie przedstawiają wartości...

— Te klejnoty były prawdziwe, mój drogi. — powiedział Mallison powoli. — Przedstawiały wartość 25.000 dolarów.

— 25.000 dolarów? Chcesz przez to powiedzieć, że żona Elmera Sternera posiadała klejnoty wartości 25.000 dolarów? Oszalałeś chyba pod wpływem tego napadu. Jakże wogóle w przeciągu tak krótkiego czasu mogłeś ocenić ich wartość dokładnie, skoro ich prawie nie oglądałeś?

— To nie było potrzebne — odparł cicho Mallison. — Te klejnoty podarowałem jej sam...

Przeł. Wł. L.

W domu najlepiej
Środek na sen
Dobry numer

Marzec daje się nam bardzo we znaki. Co drugi człowiek jest przeziębiony. Jasio siedzi u Sztralla i już o ósmej żegna się z przyjaciółmi.

— Dokąd tak śpiesznie?

— Do domu. Chcę spędzić wieczór z żoną.

— To bardzo piękna myśl, chociaż dość niespodziewana u ciebie... Podziwu godna czułość małżeńska...

— Ech, co nie.. tylko żona tak się przeziębiła, że prawie nie może mówić...

* * *

Stasio, literat, skarży się przyjacielowi:

— Gdy piszę do późna w nocy, to później nie mogę zasnąć.

— Na to mam radę.

— Jaką?

— Przeczytaj poprostu jeszcze raz, to co napisałeś.

* * *

W jednym z hoteli wileńskich jest bardzo sumienny portjer. Onegdaj budzi gościa i mówi:

— Bardzo pana przepraszam, ale nie pamiętam czy miałem pana obudzić o 7-ej czy o ósmej?

— A która teraz godzina? — pyta zaspany gość.

— Czwarta.

* * *

Onegdaj w sądzie pewien mecenas, zadając pytanie świadkowi zauważył sarkastycznie:

— No, z pana to dobry numer...

— Gdyby nie to, że zeznaję pod przysięgą, powiedziałbym to samo o panu — odparł świadek.

* * *

— Wyleczyłem człowieka z podwójnego złamania nogi, tak, że po dwóch miesiącach skakał na wysokość półtora metra — chwalił się pewien lekarz.

— Pewnie po otrzymaniu twego rachunku — zauważył jeden z kolegów.

Wybr. Wel.

—::—::—

Odbudowa zamku w Zbarażu

Powołane do tego czynniki ustaliły plan robót przy odbudowie historycznego zamku ks. Wiśniowieckich w Zbarażu. W roku 1936 dokonana będzie całkowita odbudowa prawego skrzydła zamkowego, oraz nastąpi odrestaurowanie głównej bramy. Wykonane też będą roboty przy odbudowie studni historycznej i nastąpi doprowadzenie jej do używalności.

—::—::—

Obostrzenie kontroli w sprawie odznak organizacyjnych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w wykonaniu rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej i odznakach i mundurach obostrzy kontrolę nad noszeniem znaczków rozmaitych organizacyj. Wszystkie stowarzyszenia, odznaki których będą zatwierdzone przez władze administracyjne, zobowiązać się muszą, iż odznaki wydawać będą wyłącznie swoim członkom. Dla ułatwienia tej kontroli wystawiane mają być specjalne upoważnienia do noszenia odznak. W tych wypadkach, gdy będzie stwierdzone, iż odznakę stowarzyszenia noszą osoby postronne, zarówno zarządy stowarzyszeń, jak i używający bezprawnie odznak, pociągani będą do odpowiedzialności karnej przed sądami starościńskiemi.

CZY WPŁACIŁEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILEŃSZCZYŹNIE.
KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

O Zułów jutra

Gdy Związek Rezerwistów wykupił ośrodek Zułowa Wielki Marszałek żył jeszcze. Wtedy sądzono, że od jego decyzji będzie zależało takie a nie inne zachowanie stanu oblicza spalonego dworu.

Pamiętam jak rok temu mieszkańcy Zułowa opowiadali sobie, że pewnie na ruinach domu mieszkalnego odbuduje się dwór według opowiadań tych, którzy go przed pożarem pamiętali, a stary „Luleczka" Żejmo, towarzysz zabaw Marszałka z czasów dzieciństwa, mówił mi, że „przyjeżdżali tu już i rysowali, rysowali, bo majątek będzie tak samo wyglądał jak wtedy przed nieszczęściem". W parę miesięcy potem zabrakło nam tego, który mógł pracami odbudowy Zułowa kierować, umarł Wielki Marszałek. Dziś już problem rekonstrukcji jest nieaktualny, z nim nie powstaną białe ściany dworku, Zułów ma pozostać w dzisiejszej postaci, tylko ruiny oplotą wieńce centyfolji a ku niebu wystrzelą złote korony dębu. Tak przynajmniej chce projektodawca i zdobywca pierwszej nagrody na konkursie odbudowy Zułowa inż. arch. Gutt.

Projektodawcy przyświecała następująca myśl: „Tu w Zułowie chciałem stworzyć miejsce kontemplacji, których brak u nas tak daje się wyczuwać, chciałem stworzyć miejsce, gdzie każdy będzie się mógł skupić choć na piętnaście minut, pomyśleć i spojrzeć w siebie".

Problem, w jakim stanie mamy zachować Zułów, jest bardzo trudny i dlatego nie można lekkomyślnie krytykować projektu inż. arch. Gutta, bo ten bezsprzecznie podszedł do tematu z pietyzmem, stworzył jednak mimowoli pozory czegoś teatralnego i nienaturalnego i dzięki temu nie wiadomo, czy uzyska on pożądany efekt wytwarzania nastroju u zwiedzających.

W skrzyni, w zułowskim budynku szkolnym zgromadzono rozmaite drobiazgi, znalezione podczas poszukiwań wśród ruin domu mieszkalnego, wśród czerepów nic nie znaczących leżały zwęglone szczątki kartek książki. Te luźne kartki, nad któremi przed półwiekiem schylała się głowa małego Ziuka, wytwarzają nastrój, nie leżą one w gablotce muzealnej, a jednak każą myślom cofnąć się wstecz o wiele, wiele lat.

Tak samo ruiny domu mieszkalnego. Gdy powstaną jakieś murki, jakieś mensy, zatraci się przez to charakter zniszczenia, zatraci się charakter zgliszcz popożarowych.

Konkretnie plan inż. arch. Gutta przedstawia się mniej więcej w ten sposób:

Szczątki fundamentów domu mieszkalnego, w których wzrastał Józef Piłsudski, mają być pokryte granitem, na tle podwyższonej ścianki, gdzie umieści się napis mają się rozpościerać konary złotego dębu, dokoła płyty granitowej zaznaczą miejsce, gdzie była sypialnia, tu będą się składały wieńce. Za dworem gaj jałowcowy, a z drugiej strony wysoki mur, tworzący mensę dla nabożeństw, dopełnią całości.

W projekcie swym inż. Gutt nie wziął zdaje się, pod uwagę istnienia oficyny, w której również Józef Piłsudski mieszkał. Oficyna ta przedstawia dziś obraz okropnego zniszczenia, tak samo, jak i inne zabudowania folwarczne. Deszcz przecieka przez dziury — grubą warstwą zielonego mchu pokryły się dachy. Otóż projekt na rysunku inż. Gutta wygląda rzeczywiście ładnie, ale dlatego również, że na miejscu oficyny rośnie strzelisty cyprys, kompozycja sprawia wrażenie rozległego mauzoleum. Tymczasem walące się ściany oficyny omal, że nie opierające się o fundamenty spalonego domu, na planie nie zostały uwzględnione, czyżby je inż. Gutt chciał rozebrać. Na planie inż. Gutta został uwzględniony obrzydliwy budynek szkolny, całkiem nowoczesny, i stary budynek, w którym ongiś znajdowała się piekarnia. Sądząc z planu na miejsce oficyny ma być zasadzony wyżej wspomniany gaj jałowcowy.

Trudny jest nadwyraz problem zachowania Zułowa dla dalszych pokoleń.

Wprawdzie niektórzy uważają, że ruiny niepokryte granitem są tylko rumowiskiem cegieł i kamieni i wobec tego trzeba im nadać cechy pomnikowości.

Trzeba jednak z drugiej strony również brać pod uwagę i to, że za kilka dziesiątków lat te szczątki fundamentów zwietrzeją ostatecznie i trudno będzie nawet określić gdzie stał dom rodzinny Marszałka. Dlatego też dążeniem Komitetu Odbudowy Zułowa musi być zachowanie tych ruin i tu projekt inż. Gutta nie mija się z celem, ruiny należy zachować za wszelką cenę. Nie można jednak dla efektów malarskich poświęcać budynków tak samo niemal, związanych z osobą Marszałka, jak zniszczony dom mieszkalny.

...Za kilkadziesiąt lat będą przychodziły tu wycieczki, składały wieńce z tem samem uczuciem, jak dziś przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Ci ludzie, z których większość już postać Marszałka będzie znała z kart historji, nie będą przeżywać tego, co przeżywa każdy, kto dziś zwiedza Zułów, Zułów opuszczony, z fundamentami spalonego domu, wśród których wyrastają gdzieniegdzie kępy zielonych łopuchów, a noga potrąca o czerepy kafli i szczątki cegieł. Dziś każdy mimowoli przywodzi sobie na pamięć zgarbioną postać Wielkiego Samotnika, który mierząc krokami przestrzeń w czworoboku fundamentów odtwarzał sobie przeszłość, odtwarzał sobie ze szczegółami dom, w którym wzrastał.

Dzięki projektowi inż. Gutta powstanie jeszcze jedno mauzoleum, zatraci się natomiast charakter historyczny zgliszcz, ale na to już rady niema.

Bardzo szczęśliwie jednak, że porzucono początkowy projekt rekonstrukcji Zułowa i odbudowę spalonego domu. Osiągniętoby w ten sosób coś fikcyjnego, jakieś niesmaczne naśladownictwo, zgubionoby się w chaosie drobnych szczegółów, a rekonstrukcja dzięki temu odbiegałaby od minionej rzeczywistości.

Zułowa rekonstruować nie można, trzeba go przechować i zakonserwować, jako jeden ze strzępów Wielkiej Legendy.

A. P. K.

PLAN ZUŁOWA

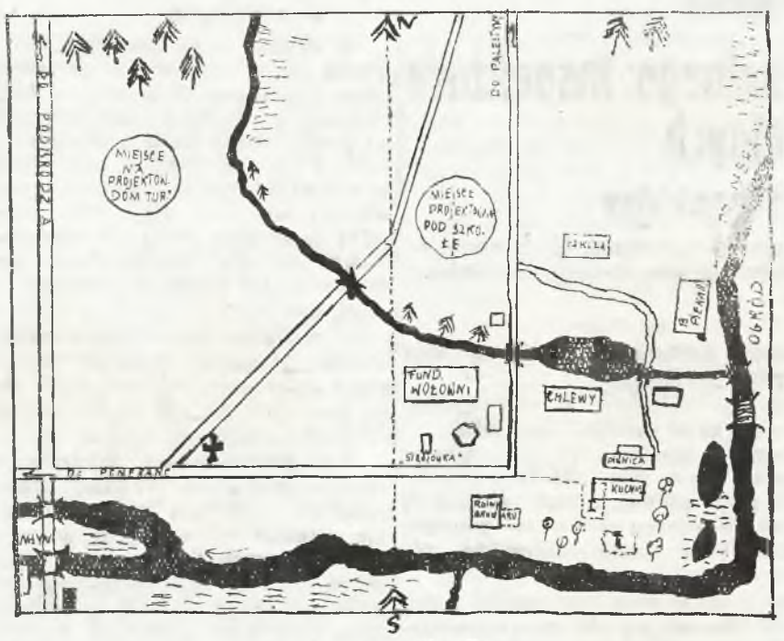

Nr. 1 — ruiny domu mieszkalnego Nr. 2 — ruiny oficyny

Nowy statek polski transoceaniczny
M|S „Batory"

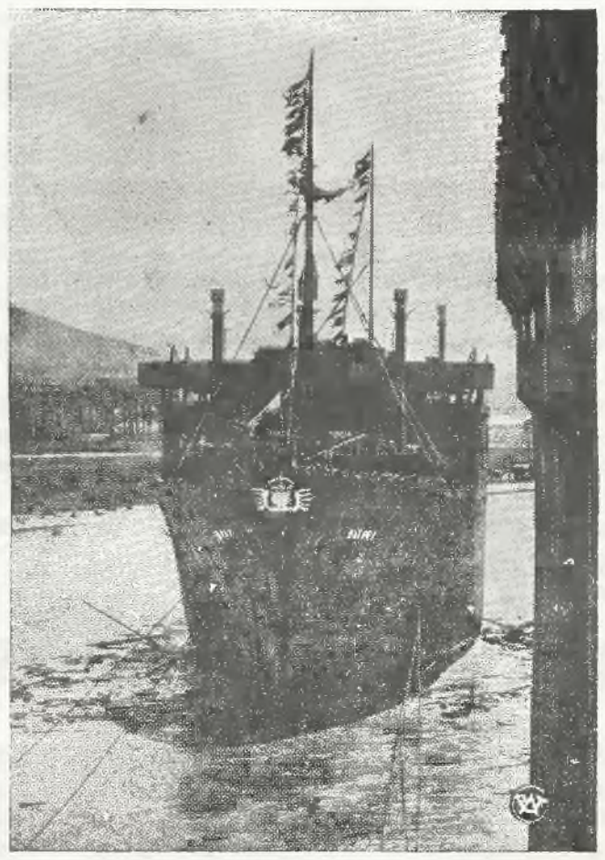

Budowany we włoskiej stoczni w Monfalcone statek M/S „Batory" rozpocznie z dniem 15-go b.m. swe pierwsze próby, które zostaną ukończone w dniu 2 kwietnia. W Tryjescie zostaną poddane próbom poszczególne instalacje, zaś w dniu 10 kwietnia, po zakończeniu egzaminu sprawności technicznej, statek zostanie przekazany Tow. Gdynia — Ameryka, jako właścicielowi. W ten sposób polska marynarka, wzbogacona ostatnio tak poważnemi jednostkami jak M/S „Piłsudski" i odnowiony S/S „Pułaski" otrzyma jeszcze jedną wielką pozycję swego rozwoju.

NA FRONCIE W AFRYCE
Przed nową ofenzywą włoską

W ostatnim tygodniu na frontach włosko - abisyńskich panowało zacisze. Wojska włoskie po odniesionych sukcesach na odcinku północnym zatrzymały się na linji **rz. Takaze — Amba Alagi**, zajmując całą prowincję **Tigre** oraz **rejony Tembien i Szire.**

Wbrew pogłoskom, że wydarzenia w Europie miały wpłynąć na powstrzymanei akcji wojennej Włoch w Afryce, marszałek Badoglio ogłosił komunikat, który zaprzecza tym pogłoskom i zaznacza że po poczynieniu potrzebnych przygotowań wojska włoskie rozpoczną dalszy marsz naprzód. Jest to zgodne z obraną taktyką przez dowództwo włoskie, które po każdym większym skoku robi „pieredyszkę" niezbędną dla zorganizowania zdobytego terenu, budowy dróg i pomocniczych baz zaopatrzenia. Dopiero gdy te prace zostaną wykonane, oddziały **włoskie** rozpoczynają marsz naprzód. Ponieważ na froncie północnym skoncentrowane są bardzo znaczne siły włoskie w liczbie 5 korpusów, a linja frontu jest obecnie wyrównana, prace przygotowawcze niewątpliwie zostaną wykonane znacznei szybciej, niż to było poprzednio i przeto w najbliższych dniach można się spodziewać natarcia włoskiego.

Jeśli chodzi o organizację zdobytego terenu i przygotowanie ofensywy, wojska włoskie wykonywują to zadanie na piątkę z plusem. Według wiadomości ze źródeł angielskich, pierwszy włoski samochód ciężarowy osiągnął Amba Alagi już w dniu 6 bm. Od tego więc czasu naprawa dróg poszła szybko naprzód zwłaszcza, iż trakt **Makalle — Antalo — Amba Alagi jez. Aszangi — Kworam** był już przez Abisyńczyków przystosowany do ruchu samochodów. Ta szybkość budowy dróg sprawia, że już dziś rejon Sokota i jez. Aszagi jest właściwie w zasięgu wojsk włoskich.

Te same źródła angielskie twierdzą, że ofensywa włoska rozpocznie się równocześnie w kilku kierunkach, a więc na prawem skrzydle na **Gondar i jez. Tana,** dalej w rejonie **Semjen** w celu opanowania tego wysokiego płaskowzgórza z najwyższym szczytem Abisynji Ras Daszanem oraz na południe w kierunku na **jez. Aszangi,** gdzie mają być skoncentrowane poważne siły Abisyńczyków.

Dowództwo włoskie zdaje sobie sprawę, że im szybciej rozpocznie działania, tem w większych rozmiarach będzie mogło wykorzystać odniesione poprzednio zwycięstwa. Jedyną poważniejszą przeszkodą dla wznowienia w szerszym zakresie akcji ofensywnej może być mała pora deszczowa, która zwykle trwa w ciągu marca.

Sz.

Przedwyborcza mowa Goeringa
Francja pierwsza pogwałciła Locarno

BERLIN. Premjer Goering wygłosił wczoraj wieczorem w Królewcu mowę przedwyborczą, w której oświadczył, że nadchodzące wybory w Niemczech obchodzą nietylko Niemców, lecz cały świat. Oświadczam uroczyście — mówił premjer Goering — gdy kanclerz Hitler dawał rozkazy o zbrojeniu zawsze mówił nam, iż zbrojenie odbywa się nie poto, aby napadać, aby innym wyrządzać krzywdę. Niema ono na celu grożenia komu kolwiek, a jedynie obronę Niemiec. Cała polityka zagraniczna kanclerza była logicznie i konsekwentnie rozwijana. Jeszcze przed trzema laty, bezpośrednio przed zmianą władzy ówczesny kanclerz Rzeszy musiał zobowiązać się w Lozannie do płacenia zagranicy miljardowych sum. Adolf Hitler miljardy te zużył na to, aby 5-u miljonom robotników niemieckich dać pracę i chleb. Czyniliśmy mocarstwom jedną propozycję po drugiej i odrzucały one wszystko. Chciano nas wciąż zmuszać. Dlatego też w swoim czasie opuściliśmy Ligę Narodów. Jeżeli dziś tam wrócimy, położenie będzie zupełnie inne. Wyszliśmy z Genewy, jako słaby, bezbronny naród, wraca dziś naród zadowolony i zbrojny. Uczyniliśmy światu propozycję pokojową. Jeżeli na to nam mówią: „przecież im nie można ufać, bo tylko co złamali umowę", to możemy w odpowiedzi zapytać: „kto to mówi, że my złamaliśmy umowę?" wobec całego świata stwierdziliśmy uroczyście, że Francja naruszyła literę i ducha paktu lokarneńskiego.

Jeżeli Francuzi dziś mówią, że wyrządzamy im krzywdę, to nie mają racji. Usunęliśmy ostatni czynnik braku bezpieczeństwa. Dopóki istniała strefa nadreńska, wewnętrzne porozumienie serc nie było możliwe. Nie jest przecież krzywdą dla innego, jeżeli przywraca się sobie suwerenność w swojej własnej prowincji. Zaproponowaliśmy pokój światu. Ale dla stworzenia pokoju trzeba zgody dwóch stron. Myśmy zrobili swoje i reszta należy do innych, niechaj czynią co do nich należy. Nie możemy i nie chcemy na nich wpływać. Spokojni i wytrwali czekamy przyszłości.

Spokój i rezerwa Belgji
Wyczekujące stanowisko prasy

BRUKSELA. Prasa belgijska zajmuje w dalszym ciągu stanowisko wyczekujące, unikając poruszenia sprawy ewentualnych sankcyj przeciwko Niemcom.

Zbliżony do kół rządowych dziennik „Vingtieme Siecle" pisze: Belgja chce być przykładem realizmu politycznego. Niejednokrotnie już czyniliśmy wysiłki, aby zapewnić narodom bezpieczeństwo i przywrócić Europie okres dobrej konjunktury we wspólnej pracy. W tych warunkach szczególnie dziwne jest, że niektóre koła francuskie odnoszą się z nieufnością do stanowiska Belgji Nawiązując do deklaracji ministra Edena, który oświadczył, że „akcja niemiecka nie stwarza groźby zbrojnego wystąpienia" — dziennik belgijski dodaje: — Anglja uczyni więc wszystko, aby przywrócić poczucie bezpieczeństwa. Akcja ta znajdzie w Belgji sympatyczne przyjęcie, w granicach uwzględniających nasze słuszne prawa.

Organ flamandzkich katolików „Standaard" stwierdza, iż propozycyj niemieckich nie można odrzucić bez dyskusji.

Austrja przyjmuje propozycje Hitlera

WIEDEŃ. W odpowiedzi na gotowość kanclerza Hitlera w kierunku zawarcia z Austrją paktu o nieagrasji na przeciąg 25 lat, środowa „Reichspost", będąca wyrazem opinji rządu austrjackiego daje do zrozumienia, że Austrja jest gotowa do uregulowania swoich stosunków z wielkiem — jak się wyraża — pokrewnem z nią państwem niemieckiem, aby w ten sposób zlikwidowany nareszcie został stan dotychczasowy, przygnębiający każdego Niemca i szkodzący wielce ogólnej sprawie niemieckiej.

Zadanie, jakie Bismarck zakreślił niemieckiej Austrji na pożytek całej niemieckiej polityki europejskiej, jest jeszcze i dziś aktualne.

Oświadczenie to, zamieszczone na łamach wybitnie rządowego organu, pozwala przypuszczać, że Austrja przyjmuje wyciągniętą ku niej rękę Hitlera, traktując jego propozycję poważnie i bez zastrzeżeń.

Prasa zyskała na tem

Naprężenie polityczne, trwające od kilku dni w Europie, spowodowało w Paryżu, że kolportaż dzienników znacznie wzrósł, a nadzwyczajne dodatki miały znaczne powodzenie.

Śmierć lorda Beatty

Słynny admirał angielski lord Beatty, rozkazodawca 1 angielskiej eskadry krążowników w bitwie pod Skagerrak zmarł ostatnio licząc lat 65.

Dziś Rada Ligi Narodów w Londynie

Sankcje militarne i gospodarcze przeciw Niemcom wyeliminowane

LONDYN. O dzisiejszych naradach konferencji locarneńskiej podano następujący małomówiący komunikat:

„Komitet konferencji, składający się z szefów delegacyj kontynuował w ciągu całego dnia swoje narady, przyczem szczegółowo rozważano sytuację. W toku dyskusji stwierdzono z satysfakcją, że nastąpiło o wiele ściślejsze zbliżenie poglądów. Następne posiedzenie konferencji locarneńskiej odbędzie się jutro o godz. 5-ej popołudniu.

Poza powyższym komunikatem należy dodać, że posiedzenie Rady Ligi odbędzie się tak, jak wyznaczono o godz. 11-ej przed południem, ale przebieg jego będzie prawdopodobnie raczej formalny i krótki. Z ramienia państw locarneńskich stanowisko swe przedstawić mają Francja i Belgja, celem umotywowania zwrócenia się do Ligi. Po odbyciu formalnego posiedzenia, stwierdzającego fakt pogwałcenia traktatu przez Niemcy i wyznaczenie stosownego podkomitetu, posiedzenie Rady odroczone ma być do poniedziałku.

Wyjaśnienia niemieckie
nie zadawalają Anglji

LONDYN. W związku z pogłoskami, jakoby Wielka Brytanja ponownie zwróciła się do kanclerza Hitlera w sprawie załatwienia sprawy wypowiedzenia traktatu locarneńskiego, należy wyjaśnić, że taki ponowny krok brytyjski nie nastąpił. Natomiast, przyjmując wczoraj popołudniu w obecności lorda Halifaxa i sir Roberta Vansittarta ambasadora niemieckiego von Hoescha, który zakomunikował mu z polecenia kanclerza Hitlera wyjaśnienia rządu niemieckiego, min. Eden w porozumieniu z obecnymi przytem członkami rządu oświadczył ambasadorowi Rzeszy, że wyjaśnienia Hitlera nie zadawalniają W. Brytanji oraz, że wymienione w tem wyjaśnieniu ustępstwa niemieckie nie są dostateczne. Min. Eden prosił przytem ambasadora Hoescha, aby zwrócił uwagę kanclerza Hitlera na powyższe stanowisko rządu brytyjskiego, który oczekuje, że kanclerz poczyni jednak jeszcze dalsze ustępstwa. Jak dotychczas o żadnym nowym kroku wyjaśniającym kanclerza Hitlera nic niewiadomo.

Min. Beck konferuje

LONDYN. Dziś popołudniu przybył do Londynu minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, któremu towarzyszyli dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński, naczelnik wydziału prasowego Wiktor Skiwski, radca prawny MSZ Kulski i sekretarz osobisty ministra p. Siedlecki. Na dworcu oczekiwali członkowie ambasady, w imieniu zaś Foreign Office powitał ministra szef protokułu Monck. Ambasador Raczyński spotkał min. Becka na przystani w Dower i odbył z nim podróż z Dower do Londynu informując go o stanie rokowań mocarstw lokarneńskich w Londynie.

Stanowisko Włoch wobec sankcyj

RZYM. Koła półurzędowe w następujący sposób komentują stanowisko zajęte w Londynie przez ambasadora Grandiego:

Rezerwę, jaką zachowuje delegat włoski, tłumaczyć należy przedewszystkiem względami moralnemi. Włochy, począwszy od listopada ub. roku, poddane zostały działaniu sankcyj, a nad faktem tym naród włoski nie może przejść do porządku dziennego. Ambasador Grandi oświadczył, że Włochy szanują swój podpis, złożony pod traktatem locarneńskim, byłoby jednak rzeczą absurdalną, gdyby Francja i Anglja spodziewały się dzisiaj po Włoszech współpracy całkowitej i wolnej od zastrzeżeń. Współpraca Włoch może posiadać obecnie tylko charakter moralny, a więc dlatego też wszelkie wiadomości na temat ewentualnych przetargów ze strony włoskiej i możliwości zgody Włoch na sankcje antyniemieckie za cenę ustępstw na rzecz Włoch, są pozbawione podstaw, Włochy zajmują bowiem zasadniczo stanowisko antysankcyjne bez względu na to, do kogo sankcje mogłyby być zastosowane.

Rokowania włosko-abisyńskie
Sankcje otrzymają charakter teoretyczny

PARYŻ. W prasie paryskiej utrzymuje się pogłoska jakoby nawiązane zostały pomiędzy rządem włoskim a abisyńskim pertraktacje o zawarciu pokoju. Pogłoski te są wynikiem zapewnienia, jakie Francja i Anglja miały udzielić Mussoliniemu, iż sankcje nie zostaną zaostrzone, a nawet że nadany im zostanie obecnie tylko teoretyczny charakter. Pozatem Francja i Anglja miały podobno pozostawić Mussoliniemu wolną rękę w przygotowaniu wraz z negusem warunków pokojowych. Z tem tylko zastrzeżeniem, iż wyniki tych rokowań zostaną przedstawione w Genewie do zatwierdzenia. Narazie zachowywana jest ścisła tajemnica szczegółów prowadzonych rokowań.

Prasa prawicowa wyraża zadowolenie, iż bliska jest chwila uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego.

„Le Jour" twierdzi, iż prowadzone obecnie rokowania są już nawet daleko posunięte i czynią zadość postulatom włoskim.

Włosi docierają do jeziora Asziangi

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 13 marca r. b.

Pogłoski, że wstępne rokowania pokojowe zostały rozpoczęte bezpośrednio między Włochami a Abisynją, są dementowane kategorycznie zarówno w Rzymie, jak w Addis Abebie.

Na całym froncie północnym prowadzona jest dalsza ofensywa włoska i, według wiadomości ze źródeł erytrejskich, Włosi posuwają się naprzód na wszystkich odcinkach, specjalnie zaś na odcinku Amba-Aladzi, gdzie przednie straże włoskie docierają jakoby do jeziora Asiangi.

Na skrajnem prawem skrzydle kolumna włoska posuwa się naprzód w dążeniu do obsadzenia szlaku karawanowego, ciągnącego się o kilka kilometrów od granicy Sudanu i do przecięcia w ten sposób jednej z dróg, któremi Abisynja jest zaopatrywana w materjał wojenny. Oddziały włoskie posuwają się również dalej wzdłuż rzeki Takazze. Posuwanie się piechoty ułatwiają na całym froncie lotnicy, bombardując i ostrzeliwując z karabinów maszynowych grupy wojowników abisyńskich. Dotychczas Włosi nie napotkali żadnego poważniejszego oporu.

WŁOCHY UCHYLAJĄ SIĘ
od stosowania sankcyj

LONDYN. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu szefów delegacyj państw locarneńskich, zwrócono się do delegata belgijskiego, premjera van Zeelanda z prośbą, aby podjął się sporządzenia specjalnego memorandum, któreby stanowiło streszczenie tez każdego z poszczególnych mocarstw, biorących udział w konferencji, według stanowiska, jakie każda z delegacyj zajęła w toku dotychczasowych dyskusyj.

Na podstawie tego memorandum prowadzona była dzisiejsza dyskusja. W memorandum tem doniosłą rolę grała sprawa sankcyj, poruszona zarówno przez Francję, jako zarządzenie karne przeciw Niemcom, jak i przez Włochy w związku z ich żądaniem uchylenia sankcyj przeciwko nim, o ile Włochy mają współdziałać w posunięciach mocarstw locarneńskich.

Wobec tego w dzisiejszych obradach ścisłego komitetu szefów delegacyj uczestniczył ze strony brytyjskiej również kanclerz skarbu Neville Chamberlain. Przedstawił on punkt widzenia rządu brytyjskiego na sprawę zastosowania sankcyj gospodarczych wobec Niemiec, których domagała się Francja.

O godz. 5-tej po południu dyskusja w łonie komitetu została podjęta i, jak słychać, omawiane były ewentualne środki, jakie przeciwko Niemcom winny być zastosowane. Dyskusja odbywała się ponownie na podstawie wniosków van Zeelanda, który skonstatowawszy zasadniczo pragnienie wszystkich czterech mocarstw, biorących udział w konferencji, znalezienia rozwiązania w ramach załatwienia pokojowego przedstawił poszczególne możliwości zarządzeń karnych.

W poszukiwaniu ewentualnego minimum, które winno być zastosowane, wyeliminować miano: 1) wrogie działania wojskowe, 2) sankcje gospodarcze. Dyskusja koncentrowała się jakoby na sprawie sankcyj finansowych i na zamknięciu portów dla statków niemieckich.

Narazie nie jest jeszcze całkowicie przesądzone, w jakiej formie odbędzie się posiedzenie jutrzejsze Rady Ligi, czy tylko w formie posiedzenia prywatnego, czy też publicznego. W każdym razie nie jest oczekiwane, aby posiedzenie jutrzejsze zaprowadziło bieg wydarzeń bardzo daleko. Prawdopodobnie będzie to tylko posiedzenie formalne, na którem każde z państw locarneńskich przedstawi swoje stanowisko względem pogwałcenia przez Niemcy art. 42 i 43 traktatu wersalskiego oraz traktatu w Locarno. Rada Ligi skonstatuje zapewne fakt pogwałcenia, ustali że postanowienia traktatu locarneńskiego pozostają narazie w mocy, o ile chodzi o Francję, Belgję, W. Brytanję i Włochy, dopóki nie będzie znalezione inne rozwiązanie w tej sprawie, oraz ewentualnie przekaże specjalnemu podkomitetowi rozpatrzenie ewentualnych kroków przeciwko Niemcom i przygotowanie raportu dla następnego posiedzenia.

W dniu imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych
Rozkaz do Strzelców

WARSZAWA. Na dzień imienin generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza władze naczelne Związku Strzeleckiego wydały następujący rozkaz do strzelców:

Obywatele.

Wśród pokoleń, walczących o wolność i wielkość naszej Ojczyzny nam przypadło w udziale szczęście zwycięstwa i tryumfu.

Dumni i szczęśliwi pamiętać musimy, że zwycięstwo to zawdzięczamy potężnej woli i genjuszowi Wielkiego Wodza, który narodowi przewodził.

Dzisiaj, gdy Józef Piłsudski odszedł jednakże nazawsze, a czasy wymagają ustawicznej czujności i gotowości obronnej narodu, serca żołnierzy, a zwłaszcza gromady strzeleckiej z najgłębszem przywiązaniem i ufnością zwracają się ku następcy Wielkiego Marszałka, Jego najlepszemu żołnierzowi, generałowi Śmigłemu-Rydzowi, jemu zgasły narodu Wódz buławę hetmańską powierzył.

Generał Edward Śmigły-Rydz, jeden z najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest żywym symbolem Wodza, najwyższem rycerskiem wcieleniem cnót żołnierza i obywatela, a dla nas strzelców jest wodzem tem droższym, że tak wybitną rolę odgrywał w przeszłości Związku Strzeleckiego, którego tradycje ożywiają nasze dzisiejsze prace i dążenia.

Kiedy w wolnej już Polsce Związek Strzelecki stanął wobec nowych zadań, kiedy w imię dobra Ojczyzny wezwał do swych szeregów tysiączne rzesze wolnych i równych obywateli, generał Śmigły-Rydz stał się najwyższym Związku Strzeleckiego protektorem, jego dostojnym opiekunem moralnym.

Dumni nieskończenie jesteśmy i wdzięczni generałowi Śmigłemu za jego pieczę, jaką otacza Związek i nasze cele.

Dzień 18 marca, dzień imienin generała dywizji Śmigłego-Rydza jest więc dla nas Strzelców dniem najmilszego święta.

Obywatele, w dniu imienin obywatela generała dywizji Edwarda Śmigłego-Rydza niechaj zjednoczy nas uczucie wspólnej miłości dla niego oraz ufność i wiara bezgraniczna, jaką składamy mu w darze wraz z zapewnieniem karnej żołnierskiej wierności.

Komendat główny Z. S. Frydrych Marjan ppłk.
Prezes Zarządu Głównego Z. S. Paschalski Franciszek.

Narady dyplomatyczne w związku z aktem Rzeszy niemieckiej

W związku z wypowiedzeniem przez Rzeszę Niemiecką układów lokarneńskich, odbywały się ustawicznie w Paryżu narady dyplomatyczne nad wytworzoną sytuacją. Na zdjęciu — ambasador R. P. w Paryżu p. M. Chłapowski, opuszczający Pałac Elizejski, po konferencji z min. Flandinem.

OBRADY SENATU

Budżet Opieki Społecznej

Budżet Min. Opieki Społecznej zreferował sen. **Bobrowski,** który na wstępie przedstawił ciężką sytuację w świecie pracy, zaznaczając, że wszystkim tym niedolom nie zaradzi budżet Min. Opieki ze względu na szczupłość środków, tak, jak wogóle nie zaradzi się w tej sprawie bez śmiałych rzutów. Życie domaga się ustawy o umowach zbiorowych i ustawy o izbach pracy. Tak samo ustać powinny ataki na t. zw. zdobycze socjalne.

Sen. Bobrowski polemizuje z gen. referentem budżetu w Senacie, którego uwag nie zaakceptowała komisja budżetowa i stwierdza, że ubezpieczenia społeczne tylko wówczas mogą być tanie i dawać dostatecznie wielkie świadczenia, jeżeli będą powszechne, jeżeli obejmą pracowników fizycznych i umysłowych, a nie tylko tych, którzy mają minimalne zarobki. W odpowiedzi na opinję gen. referenta, że olbrzymi podatek nałożony na świat pracy, nie pozostaje w żadnym stosunku do korzyści, jakie otrzymuje, referent stwierdza, że ciężary społeczne zostały bardzo znacznie obniżone i że zarzut sen. Kozłowskiego nie jest zgodny z prawdą.

FUNDUSZ PRACY.

Następnie sen. **Marjan Malinowski** zreferował preliminarz budżetu Funduszu Pracy, przypominając, że fundusz ten będzie dysponował w r. 1936/37 tylko 95 miljonami złotych, czyli o 32 miljony mniej, niż w ub. roku budżetowym. Suma ta jest znikoma wobec ogromu potrzeb w walce z bezrobociem i trzeba to sobie dobrze uświadomić, że jedynie Fundusz Pracy przez zwiększenie inwestycyj może zabezpieczyć ludność od dalszego ubożenia i spadku konsumcji, a więc zmniejszenia wpływów skarbowych. Świeżo odbyta narada gospodarcza uznała za konieczność wprowadzenie przez państwo wielkich robót inwestycyjnych.

W dyskusji zabrał głos sen. **Maciejewski,** który podkreśla, że przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, a dalej niekumulowanie posad i skrócenie czasu pracy pozwolą na zatrudnienie znacznej ilości bezrobotnych. Do czasu powołania izb pracy koniecznem jest utrzymywanie przez Ministerstwo kontaktu ze światem pracy. Również pożądane jest, aby Fundusz Pracy poświęcał więcej uwagi pracownikom umysłowym.

Sen. **hr. Bniński** porusza sprawę reemigracji, zwracając się do ministra z prośbą o roztoczenie planowej opieki, żeby reemigrant nie stał się bezdomnym tułaczem.

Sen. **Jaroszewiczowa** wystąpiła w obronie praw kobiet do pracy, wskazując na wzrastającą ostatnio tendencję usuwania kobiet z rynku pracy, a szczególnie mężatek, pracujących umysłowo. Zagadnienie to pozostaje także w ścisłym związku z ochroną podstaw życia rodzinnego. Redukcja mężatek prowadzi do powstawania związków nieślubnych, separacji i unikania macierzyństwa.

W odpowiedzi **minister Opieki Społecznej Jaszczołt** podał do wiadomości, że Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o umowach zbiorowych.

Sen. **Pulnarowicz** stanął w obronie ubezpieczeń społecznych, które bezwzględnie wymagały reform, ale nie wszystkie reformy przeprowadzone przez rząd, idą we właściwym kierunku. Zwłaszcza w ubezpieczalniach chorobowych nie należało znosić samorządu. Biurokratyzm jest utrapieniem ubezpieczonych, pracodawców i lekarzy. Ubezpieczenie winno być, zdaniem mówcy, powszechne, a nawoływania większego i mniejszego kapitału do zniesienia przymusu ubezpieczeniowego powinny być tępione, jako godzące w interes obywateli i interes państwa. Mówca poddaje pod rozwagę ministra utworzenie jednego zakładu emerytalnego dla wszystkich pracowników, objętych zasadą ubezpieczenia.

Na zakończenie dyskusji sen. **Modrzewski** zwrócił uwagę na bardzo ciężkie położenie szpitalnictwa.

Teatr Pohulanka

Dziś o godz 8 w.

„Dzieje „wolności"

Komedjodramat K Leczyckiego

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Zarząd Katolickiego Związku Polek w Warszawie, organizuje w dniach od 5 do 26 maja rb. pielgrzymkę jubileuszową do Ziemi Świętej, dla uczczenia 30-lecia swej działalności, podaje niniejszem do wiadomości, że z pielgrzymką do Ziemi Świętej organizowaną przez jedno z biur podróży w kwietniu r. b. nie ma nic wspólnego.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Związku, Krakowskie 36 i wysyła na żądanie szczegółowy program pielgrzymki jubileuszowej.

Obrady Komisji Oświatowej

WARSZAWA. W piątek, dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie komisji oświatowej Sejmu dla rozpatrzenia poprawek Senatu do projektów rządowych ustaw, dotyczących wyznania karaimskiego i muzułmańskiego.

Przed porządkiem dziennym w związku z wnioskiem posła **Ekerta** o akademizację wyższej szkoły handlu zagranicznego we Lwowie, zabrał głos wiceminister W. R. i O. P. **Bleszyński,** składając w imieniu Ministerstwa następujące **oświadczenie:**

Ministertswo W. R. i O. P. prowadzi studja, dotyczące zmiany obecnie obowiązującej ustawy o szkołach akademickich z dnia 15. 3. 1933 r. W związku z zamierzoną nowelizacją niektórych postanowień tej ustawy pragnie ono połączyć również zagadnienie nadania charakteru prywatnych szkół akademickich niektórym szkołom z uwzględnieniem wyniku przeprowadzanych badań obecnego stanu i poziomu tych szkół.

W szczególności Min. W. R. i O. P. pragnie rozpatrzeć równocześnie i równorzędnie załatwić sprawę nadania charakteru prywatnych szkół akademickich wyższym szkołom handlowym w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, wobec czego Ministerstwo zwraca się do komisji oświatowej z życzeniem, by sprawa wniosku poselskiego, tyczącego się wyższej szkoły handlu zagranicznego we Lwowie, traktowana była łącznie ze sprawą takich samych szkół w Krakowie i Poznaniu.

Komisja przyjęła do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Min. W. R. i O. P., poczem przystąpiła do porządku dziennego.

Poprawki Senatu o ustawach, tyczących się wyznania karaimskiego i muzułmańskiego przedstawili posłowie Hoffman i Pimonow. Po dyskusji poprawki Senatu, z wyjątkiem kilku, zostały przez komisję przyjęte.

Po scharakteryzowaniu przeprowadzonej reorganizacji szkoły średniej, która jest już na ukończeniu, mówca zaproponował również rezolucję komisji budżetowej, wzywającą do zrealizowania sprawy taksy administracyjnej dla szkół średnich.

O obniżce czesnego

Skolei referent omówił ostatnio przeprowadzone ulgi w opłatach w szkolnictwie wyższem, wskazując na znaczne ich rozszerzenie i zaznaczył, że akademicy nie są zadowoleni z tej formy ulg indywidualnych i żądają powszechnego obniżenia opłat. System ten może nie jest wygodny dla zamożniejszych studentów, którzy ulg nie uzyskają, albo dla tych, którzy nie mogą się wylegitymować postępem w naukach.

Albo więc młodzież podporządkowuje się nieukom, albo, co jest bardziej prawdopodobne, mimowoli staje się narzędziem w rękach opozycji narodowo-demokratycznej lub nielegalnych grup, dążących do jednego celu, t. j. do siania zamętu. Wprost nie chce się wierzyć, oświadcza mówca, żeby przestępcza robota tych czynników, dobitnie napiętnowana w Senacie, znajdowała posłuch u szerokich warstw młodzieży akademickiej.

W dalszym ciągu mówca wyraził podziękowanie p. ministrowi za docenianie znaczenia ognisk kultury i wiedzy, jakiemi są miasta uniwersyteckie, szczególnie kresowe — Wilno i Lwów.

Szkolnictwo powszechne

Referent omówił następnie zarzuty odnoszące się do reformy szkolnictwa powszechnego, stwierdzając, że nowa 7-letnia szkoła uwzględnia w szerokiej mierze potrzeby życia gospodarczego, a kult dla pracy stanowi jedno z założeń wychowawczych nowej szkoły.

Program takiej szkoły stanowi zamkniętą w sobie całość, a nadto szkoła ta nie zamyka wcale drogi biedniejszemu dziecku do szkół typu wyższego, a potem i do gimnazjum. W końcu referent zaznacza, że wobec chmur gromadzących się na horyzoncie politycznym musimy zmobilizować wszystkie siły, zarówno dla obrony przed wrogiem zewnętrznym, jak i walki z wrogiem wewnętrznym, t. j. z ciemnotą i warcholstwem.

Nowy rząd w Grecji

ATENY. Demerdzis utworzył nowy rząd, który prawdopodobnie w dn. dzisiejszym będzie zaprzysiężony. Lista członków nowego rządu nie została jeszcze ogłoszona. Poza Demerdzisem, który obejmie stanowisko prezesa rady ministrów i sprawy zagraniczne, w skład nowego rządu wejdzie Metaxas, jako minister wojny, Logotetis jako minister spraw wewnętrznych, Decazos, jako minister spraw gospodarstwa narodowego i Teotocas, jako minister pracy i opieki społecznej.

Konfiskata „Przeglądu Wileńskiego"

WILNO. Starostwo Grodzkie zarządziło konfiskatę czasopisma „Przegląd Wileński" Nr. 5 z dnia 14 marca r. b. za cztery artykuły o treści przestępnej. Również skonfiskowane zostało pismo litewskie „Vilniaus Rytojus" Nr. 22 za nieprawdziwe wiadomości o stosunku policji do ludności litewskiej.

—::—::—

Ferje w szkołach

WILNO. Wielkanocne ferje w szkołach rozpoczną się 8 kwietnia i trwać będą do 14 kwietnia włącznie.

2.60 mtr. ponad stan normalny

WILNO. Wilja osiągnęła wczoraj poziom 5 m., co stanowi 2,60 m. ponad stan normalny. Trwające opady atmosferyczne być może spowodują dalsze podniesienie się wody.

LODY NA DZISIENCE RUSZYŁY

GŁĘBOKIE. Stan wody rzeki Dzisienki w dniu 13 bm., o godz. 6-ej rano wynosił 6,00 m. ponad poziom normalny. Lód w górnej części rzeki ruszył. Grubość kry — od 30—50 cm.

Wystąpienie wody z brzegów nie grozi. Most na drodze Szarkowszczyzna — Hermanowicze, na rzece Berezwicy, został rozebrany.

Rzeka Dźwina stoi. Poziom wody wynosi 1,70 m. ponad stan normalny.

SYTUACJA NA NIEMNIE

SZCZUCZYN. Poziom wody na Niemnie w gminie Orla wynosił ostatnio — 2,68 ponad stan normalny. Gmina orlańska prowadzi intensywne roboty przy rozbijaniu zwałów kry lodowej, które grożą zerwaniem mostu, wzniesionego w końcu ubiegłego roku.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Dziś
premjera
„TY TO JA"
z występem OLI OBARSKIEJ

Żona uciekła!..

Jedną ze specjalności żon jest „uciekanie" w odróżnieniu od mężów, o których się mówi, że „opuszczają rodzinę", „porzucają żonę" i tp.

Gdy żoneczka ucieka „do mamy", ewentualnie babci, z racji „brutalnego traktowania" powrót w 90 wypadkach na 100 jest murowany, zwłaszcza gdy „brutal" jest dobrze sytuowany materjalnie....

Gorzej jest natomiast gdy żoneczka kropnie się w świat z amantem. Wówczas, szczególnie gdy „na drogę" zaopatrzyła się samowolnie w mężowską gotówkę, powrót jest mało prawdopodobny, chyba pod policyjną eskortą!...

Akurat taka właśnie niemiła przygoda zdarzyła się onegdaj panu P. K. z ulicy Kolejowej, któremu żoneczka drapnęła z jego 213 złotemi!

Pechowy małżonek snadź niezgorzej się orjentuje w sercowych sprawach swej połowicy, ponieważ przy meldowaniu podał policji nazwisko i adres mężczyzny do którego, czy z którym zbiegła jego żona!...

Tak czy inaczej, sytuacja nie do pozazdroszczenia!

Gdzie jest Samoluk?

Znany w swoim czasie krawiec Samoluk z ul. Mickiewicza, który zwiał w niewiadomym kierunku po popełnieniu szeregu łajdactw na terenie Wilna, odnalazł się nareszcie, wcześniej jednak niż powiemy o jego obecnem miejscu pobytu wspomnijmy w paru słowach o wyczynach Samoluka w grodzie Gedymina....

A więc materjały na ubranie zarówno jak kostjumy i płaszcze oddane mu do przeróbki przez klijentów, poprostu sprzedał!

Rozmaite rzeczy (patefony i tp.) wzięte w sklepach na raty, również spławił lub zastawił w lombardach i z całą gotówką czmychnął przezornie z Wilna....

Myślano narazie, że zwiał do Palestyny, obecnie jednak nadeszły wieści, że Samoluk przebywa aż w Buenos - Ayres!...

No, mienia co mówić, daleko ptaszek zaleciał!.. Co teraz zrobią tam z przyjemniaczkiem, — narazie niewiadomo!..

Wincuk Markotny.

—::—::—

Zabójstwo w Gródku

MOŁODECZNO. W Gródku na ulicy, po skończonym targu, został zabity przez pchnięcie nożem w plecy Gliński Bazyli, z Puchacz, gm. rakowskiej. Przypuszczają, że powodem zabójstwa były porachunki osobiste, albowiem Gliński znany był jako awanturnik, pijak i zawodowy złodziej, kilkakrotnie karany.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ
I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

WILNO. W dniu 19 marca rb. o godz. 10.00 jako w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zostanie odprawiona uroczysta Msza św. w kościele św. Teresy przy ul. Ostrobramskiej.

Udział weźmie wojsko, władze państwowe i samorządowe oraz reprezentacja ludności.

Urzędy i instytucje państwowe i samorządowe oraz związki, stowarzyszenia, federacje, korporacje i td., życzące wziąść udział we wspomnianem nabożeństwie, zechcą zawiadomić o tem adjutanta komendy miasta Wilno. ul. Kościuszki 3 (telefon łączy centrala D. O. War. Wilno z centralą Komendy Miasta, a stąd aparat adjutanta), do dnia 16 marca rb.

W dniu 17 marca rb. Komenda Miasta Wilno roześle karty wstępu na wejście do kościoła zainteresowanym instytucjom po 1 — 2 na każdą instytucję, a pozatem dla ewentualnie zgłoszonych pocztów sztandarowych po 3 karty wstępu.

Ze względu na małą pojemność kościoła św. Teresy — wstęp dla innych osób cywilnych bez kart wstępu będzie zamknięty.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Osoby mające wziąć udział w nabożeństwie, proszone są o wcześniejsze przybycie i zajęcie miejsc w kościele najpóźniej do g. 9,40 — według wskazówek organów porządkowych komendy miasta i starostwa grodzkiego (białe odznaki) — gdyż o godz. 9,40 wstęp do kościoła zostanie zamknięty.

W tymże dniu odbędą się również nabożeństwa dla żołnierzy wyznań niekatolickich. ż

1) o godz. 9,00 w soborze prawosławnym, przy ul. św. Anny.

2) o godz. 10.00 w kościele ewangelickim, przy ul. Niemieckiej 9.

3) o godz. 11-ej w głównej synagodze przy ul. Niemieckiej 10.

Dziś o godz. 6 pp.
OTWARCIE
„Cafe Mascot"
przy „Palais de Danse"
Ceny b. przystępne.
Koncert. „Dancing". Występy.

Z SĄDÓW

—::—::—

Rozprawa nożowa po wyścigach

OFIARĄ PADŁ NIEWINNY CZŁOWIEK.

WILNO. W dniu 8 lipca 1934 roku ul. Piękna była areną, gdzie się rozegrała krwawa bójka. W dniu tym odbywały się zawody konne na Pośpieszce. Wracający z wyścigów Kazimierz Bezimienny, lat 27, z zawodu szewc, Jan Żukowski, l. 29 i Romuald Wołkowski, . 21, spotkali się z inną grupą również wracającą z zawodów. W grupie tej znajdowali się bracia Lichszteldowie i niejaki Bronisław Olszewski. Między Bezimiennym i Lichszteldem był oddawna zatarg na tle porachunków osobistych i stosunków konkurencyjnych, obaj bowiem byli szewcami. Na zaczepkę Bezimiennego Lichszteld odpowiedział kamieniem i uciekł.

W mroku trzej napastnicy nie zauważyli ucieczki Lichsztelda i zaczęli atakować Olszewskiego, który uderzony kamieniem w głowę, zachwiał się i zaczął uciekać za dom. Uciekającego Jan Żukowski uderzył kilkakrotnie sztachetą wyrwaną z płotu, a Bezimienny zabiegł mu drogę. Nożem szewskim uderzył raz w głowę Olszewskiego, a następnie jeszcze trzy razy w plecy. Ciężko ranny Olszewski, leżąc na werandzie, słyszał jak Bezimienny mówił, że tu gdzie leży Lichszteld i że trzeba go dobić.

Olszewski przewieziony do szpitala żydowskiego długo się leczył, bowiem pchnięcia nożem spowodowały rozedmę płuc i dziś jeszcze niezdolny jest do pracy.

Przed przesłuchaniem u sędziego śledczego Bezimienny i Żukowski namawiali Wołkowskiego, aby całą winę przyjął na siebie, gdyż jako niepełnoletni będzie zwolniony od odpowiedzialności.

W wyniku rozprawy Wołkowski został uniewinniony, K. Bezimienny skazany po zastosowaniu amnestji na 1 rok i J. Żukowski na 9 miesięcy więzienia.

Z. A.

—::—::—

Rozkaz władz naczelnych Zw. Strzeleckiego

WARSZAWA. Władze naczelne Związku Strzeleckiego wydały na dz. 19 marca następujący rozkaz do strzelców:

Obywatele, dzień 19 marca pozostanie zawsze w sercach naszych jako wspomnienie radosnych świąt naszego Wielkiego Komendanta, kiedy myśli i uczucia nasze zgodnie biegły ku Niemu z czcią i uwielbieniem.

Dziś dzień 19 marca obok wspomnień radosnych niesie nam smutek i żal głęboki.

Lecz obok żalu za utraconym Wodzem uczuwamy ogromną wdzięczność dla Niego, że wskazał nam cele i drogi, po których kroczymy pewnie i z wiarą, że pozostawił nam Ojczyznę, przygotowaną do samodzielnego życia.

W swej mądrości, przenikającej przyszłość daleką, pozostawił nam Pan Marszałek wskazania nieomylne, nauczył, jak należy walczyć i pracować, wskazał nam wreszcie swego następcę generała Śmigłego - Rydza, który, jako żywy symbol idei Wielkiego Wodza, daje nam otuchę i moralne oparcie w naszych dążeniach do utrwalenia i przekazania przyszłości wielkiego dzieła dzictwa Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 19 marca nie możemy już wyrazić naszemu Wielkiemu Komendantowi synowskich uczuć przywiązania i wierności, nie możemy wypowiedzieć naszej wdzięczności słowami, któreby usłyszał.

Niechaj więc miłość i wdzięczność nasza wyraża się w wartościach, jakie najwięcej cenił Wielki Marszałek — dzień Imienin Komendanta uczcijmy rzetelną pracą.

Komendant główny
Frydrych Marjan, ppłk.
Prezes Zarządu Głównego Z. S.
Paschalski Franciszek.

—::—::—

19-go MARCA NA PROWINCJI

POSTAWY. Dnia 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Uwiecznienia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Omawiano sprawę zebrania materjałów dotyczących pobytu Marszałka w powiecie postawskim oraz obchód imienin w dn. 18 i 19 marca rb.

Zgodnie z intencją Naczelnego Komitetu zarządzono zainstalowanie wieczorem w dniu 18 bm. w wielu miejscach głośników radjowych, by umożliwić najszerszym warstwom wysłuchanie przemówienia prezydenta Rzeczypospolitej. Nabożeństwo w kościele parafjalnym zamówił miejscowy Związek Legjonistów.

Ponadto szeroko omawiano sprawę wykupienia domu w Postawach, w którym przebywał Marszałek Piłsudski. Jak wiadomo, dom ten znajduje się na rynku (plac Marszałka Piłsudskiego) i stanowi własność prywatną. Na ścianie domu wmurowna jest tablica z napisem: „Tu przebywał Budowniczy Polski Józef Piłsudski w latach 1903 — 1905". Podczas pierwszego swego pobytu w r. 1903 Marszałek razem z miejscowym (dziś już nieżyjącym) aptekarzem Parniewskim drukował w piwnicy tego domu nielegalne pisma, a w roku 1905 chronił się chwilowo po akcji pod Bezdanami.

Zamierzeniem komitetu jest dom ten wykupić i przeznaczyć na siedzibę organizacyj społecznych, stojących na gruncie ideologji Marszałka. W tym celu będą czynione starania u Naczelnego Komitetu o przyjście z pomocą finansową w zrealizowaniu tego projektu. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów na ten temat, Komitet Naczelny ustosunkował się przychylnie do powziętego zamierzenia. Do czasu doprowadzenia do skutku projektu, uchwalono już obecnie dom ten wydzierżawić z przeznaczeniem na wyżej wymieniony cel.

***

GŁĘBOKIE. W dniu 11 bm. odbyło się w Głębokiem posiedzenie Komitetu uczczenia pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przy udziale duchownych wszystkich wyznań oraz przedstawicieli organizacyj społecznych. Postanowiono ustawić w godzinach wieczornych w dniu 18 bm. 3 megafony na ulicach miasta, oraz we wszystkich szkołach i obszerniejszych lokalach odbiorniki radjowe, by jaknajwięcej ludzi mogło wysłuchać przemówienia Prezydenta Rzplitej. W dniu 19 b. m. odprawione będą nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Napad na ul. Ludwisarskiej

WILNO. Stefan Paukształis (św. Jańska 11) w dniu 12 bm. około godz. 22 po wyjściu z restauracji przy ul. Ludwisarskiej 1, został napadnięty przez 2 osobników, z których jeden uderzył go ręką w twarz, wskutek czego chwilowo stracił przytomność. W tym czasie z kieszeni swetra skradziono mu zegarek marki „Cyma" oraz okulary w rogowej oprawie, ogólnej wartości zł. 47.

Paukształis zeznał, że rabusiów tych widział poraz pierwszy w restauracji, lecz z nimi nie rozmawiał i siedział przy innym stoliku.

* * *

Zuzanna Żardzińska (Zgoda 24) zameldowała w policji, że na rogu Nowogródzkiej i Prostej Włodzimierz Stańczyc (Bukowa 36) i Franciszek Staruk (Prosta 8) pobili jej męża, Jana Żardzińskiego. W czasie bójki zginęło jej mężowi zł. 29. W szpitalu kolejowym, gdzie się leczy pobity ustalono, że ma on złamane 5 żebro z lewej strony. Uszkodzenie ciała należy do ciężkich.

Proces współwłaśc. cukierni K. Sztrall oskarżonego o sfałszowanie weksli

W dniu wczorajszym odbył się proces Tomasza Krasowskiego kierownika cukierni pod firmą „K. Sztrall" przy ulicy Wielkiej 2 i Mickiewicza 22, oraz Edwarda Kamińskiego właściciela palarni kawy w Warszawie.

Akt oskarżenia zarzuca Krasowskiemu, iż w celu użycia za autentyczne podrobił we wrześniu i październiku 1932 roku pięć weksli na ogólną sumę 1.500 złotych przez podpisanie i wyciśnięcie pieczątki firmowej „K. Sztrall". Kamiński zaś jest oskarżony o to, że pomagał Krasowskiemu w użyciu sfałszowanych weksli za autentyczne — przez zdyskontowanie ich w Kasie Przemysłowców w Warszawie.

Sprawa przedstawiała się następująco: W roku 1932 Krasowski wystawił pięć weksli, każdy na sumę 300 złotych, podpisując je własnem nazwiskiem i stawiając obok stempel z napisem: „Cukiernia K. Sztrall ul. Mickiewicza 22 i Wielka 2".

Weksle te wręczył Kamińskiemu z którym cukiernia pozostawała w stosunkach handlowych, Kamiński zaś, będąc udziałowcem banku Kasa Przemysłowców w Warszawie, zdyskontował je, wprowadzając bank w błąd, że z weksli tych dłużną jest firma „K. Sztrall", gdy tymczasem Krasowski, nie figurując w rejestrze handlowym jako współwłaściciel firmy, nie miał prawa zaciągania w jej imieniu zobowiązań a więc i wystawiania weksli.

Na rozprawie wczorajszej tak oskarżeni w swych wyjaśnieniach jak i obrona zmierzały do udowodnienia, że weksle wystawione przez Krasowskiego i podpisane jego nazwiskiem miały charakter zwykłych weksli prywatnych, należność z których zresztą już została pokryta, zaś stempel z nazwą firmy umieszczony na wekslu, oznaczał tylko adres miejsca zatrudnienia wystawcy.

Do wystawiania takich weksli oskarżony był upoważniony tak przez nieżyjącego K. Sztralla, jak i przez obecnych właścicieli firmy i weksle wystawiane w ten sposób, stale znajdowały się w obrocie, bo wszyscy uważali Krasowskiego za spólnika przedsiębiorstwa. Zakwestjonowane weksle miały być wykupione albo za gotówkę, albo towarem, gdy jednak doszło do płacenia, pełnomocnik firmy „K. Sztrall" zaprotestował, co w końcu spowodowało sprotestowanie weksli i zawiadomienie prokuratora przez Kasę Przemysłowców.

Jak prokurator twierdził, właściciele cukierni, odczuwając pewną ciasnotę finansową, specjalnie wystawiali weksle półoficjalne, ażeby w chwili żądania zapłaty zaprotestować przeciwko tego rodzaju wekslom i przez to zyskać na czasie.

W czasie przewodu sądowego wszyscy świadkowie zeznali, że Krasowski miał prawo wystawiać weksle i, że bank niema żadnych pretensyj do firmy.

Obronę oskarżonych wnosili adwokaci Kowalski i Łuczywek.

Po przerwie obiadowej Sąd wyniósł wyrok skazujący obu oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, przyczem karę tę na mocy amnestji darowano im w całości.

Z. A.

Wystawa obrazów w Głębokiem

GŁĘBOKIE. Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Głębokiem urządził w dniach od 1 do 21 bm. wystawę obrazów artysty malarza Bronisława Tomeckiego w salach kasyna Rodziny Urzędniczej. Dochód z wystawy przeznaczono na obozy letnie dla niezamożnych harcerzy.

DRZEWKA I KRZEWY
owocowe, ozdobne, iglaste i liściaste, krzewy żywopłotowe i t. p. polecają na sezon wiosenny w dużym wyborze
SZKÓŁKI PODZAMECKIE
Hr. Franciszka ZAMOYSKIEGO
poczta MACIEJOWICE, wojew. LUBELSKIE.
Ceny na wiosnę zostały zniżone.
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 14
Matyldy
jutro
Klemensa

Wschód słońca g. 5.41
Zachód słońca g. 5.17

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 13 marca 1936 r.

Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najwyższa: +2.
Temperatura najniższa: 0.
Opad: 6,1.
Wiatr: cisza.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PROGNOZA POGODY
Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami głównie na południu i wschodzie Polski. W Małopolsce Wschodniej skłonność do burz.

Temperatura w ciągu dnia nieco po wyżej zera.

Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

—::—::—

„ST. GEORGES'A"

Wiesiołowska Karolina z Nowogródka, Maciejewski Tadeusz z Inowrocławia, Zieliński Karol z Warszawy, Komarnicki Jan z Warszawy, hr. Dunin - Borkowski Piotr ziem. ze Szczuczyna Nowogródzkiego.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Chruścickiego (Ostrobramska 25),— Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza (Wielka 29).

ŻAŁOBNA

— Podziękowanie. Wszystkim, którzy wzięli udział w ciężkiej dla nas żałobie z powodu zgonu męża i ojca ś. p. **Aleksandra Tawroszewicza** składają wyrazy najgłębszego podziękowania

Żona, córki i syn.

AKADEMICKA

— Sodalicja Marjańska Akademicczek USB. powiadamia, że w niedzielę dnia 15 marca rb. o godz. 10.15 odbędzie się zebranie sekcji społecznej, a o godz. 12,30 zebranie sekcji Współczesnych Zagadnień Religijnych. Obecność konieczna.

— **Sodalicja Marj. A-czek U. S. B.** Zebranie sekcji Współczesnych Zagadnień Rel. odbędzie się 15-go bm. o godz. 12.30 w ognisku własnem. Obecność członkiń koniecznaa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Tow. Łowieckiego Ziem Wschodnich** podaje do wiadomości pp. członków, że dnia 29 marca 1936 r. (niedziela) o godz. 18 (6 wieczór) w Wilnie w lokalu Klubu Myśliwskiego przy ul. Mickiewicza 11 odbędzie się doroczne walne zebranie Towarzystwa ze zwykłym porządkiem dziennym. Gdyby z braku quorum zebranie nie doszło do skutku, to drugie walne zebranie prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się tegoż dnia i w tym że lokalu o godz. 18 m. 30.

— **Odczyt ks. W. Godlewskiego.** W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 17-ej w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury przy ul. Zawalnej 1—1, ks. W. Godlewski wygłosi odczyt na temat: „Unja Wielkiego Księstwa Litewskiego z Polską". Wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

— **Wieczór węgierski.** Dnia 15 bm. o godz. 19-ej w lokalu Związku Literatów, przy ul. Ostrobramskiej 9 (obok „Celi Konrada"), urządza Towarzystwo Przyjaciół Węgier w Wilnie wieczór węgierski z herbatką, — poświęcony uczczeniu 88 rocznicy Konstytucji węgierskiej z 1848 r.

W programie: zagajenie prof. dr. Marjana Zdziechowskiego; „O konstytucji Węg.", prof. dr. Fr. Bossowski, recytacje poezji węgierskiej, pieśni ludowe węg., (mezzo-sopran, tenor, kwartet wokalny).

W czasie herbatki — myzyka węg. Wstęp 50 gr., młodzież 30 gr.

— **W niedzielę dnia 15 marca** o godzinie 12.30 po poł. odbędzie się w Sali T-wa Nauka i Praca, zaułek Bernardyński Nr. 8, kolejne zebranie „Koła Pań" przy Wil. T-wie „Mens" dla walki z alkoholizmem z odczytem p. Dr. med. Z. Wojno z Warszawy na temat; zagadnienie kobiet wobec 21-go Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie. Referat p. Mec. J. Zmitrowicza „Alkoholizm a inteligencja". Wstęp wolny.

— Zarząd Wileńskiego **Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** podaje do ogólnej wiadomości wszystkich członków T-wa, iż doroczne Walne Zebranie odbędzie się w sobotę dnia 14-go marca 1936 r. w Wielkiej Sali Wojewódzkiej (ul. Magdaleny 2) o godz. 5-ej wieczór. Sympatycy i goście mile widziani.

— **„Jutro starszego harcerstwa".** W niedzielę dn. 15 marca br. o godz. 18 (6 w.) w sali Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) wygłosi przy były z Warszawy hm. dr. Ludwik Bar odczyt pt. „Jutro starszego harcerstwa".

Odczyt jest zorganizowany staraniem Akademickiej drużyny harcerzy. Wstęp wolny dla st. harcerstwa, b. skautek i skautów oraz przyjaciół harcerstwa.

RÓŻNE

— **Wycieczka Polskiego T-wa Krajoznawczego.** Dn. 15 marca rb. do Miejskiego Zakładu Badania Żywności przy ul. Hetmańskiej. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o 11.45.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Dzisiejsza premjera. Występy Oli Obarskiej.** Dziś, po raz pierwszy grana będzie nowość teatru paryskiego „Magador", „Ty, to ja" (Toi c'est moi") Simonsa. Nowość ta podobnie jak „Rose Marie", wszędzie cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem, zarówno dzięki niezmiernie dowcipnej treści, którą świetnie uwypukla wolny przekład Tuwima, jak i przepięknej, nawskroś nowoczesnej muzyce. Kierownictwo teatru „Lutnia" dokłada starań, aby nowość ta miała stosowne ramy (nowe zupełnie dekoracje i kostjumy pomysłu W. Makojnika), odpowiedni zespół muzyczny (saksofony) pod kierownictwem M. Kochanowskiego, reżyserją M. Tatrzańskiego, obsadę z gościnnie występującą Olą Obarską, oraz Sławą Bestani, K. Wyrwicz - Wichrowskim, M. Wawrzkowiczem, W. Szczawińskim i reżyserem tej nowości w rolach popisowych na czele. Niezwykłe pole do popisu ma również zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego.

— **Popołudniówka niedzielna. Występ Olgi Olginy.** W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach propagandowych z występem Olgi Olginy, grane będzie nieśmiertelne dzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle".

— **Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni".** Ulegając prośbom licznych wielbicieli, których szczupłe ściany teatru „Lutni" nie zdołały pomieścić na ostatnim wieczorze, Hanka Ordonówna w poniedziałek 16 b.m. daje jeszcze jeden wieczór z udziałem Igo Syma, o poprzednim programie, obiecując dodać jeszcze wiele ulubionych rzeczy z jej poprzedniego programu.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, w sobotę 14 b.m. o godz. 8 wiecz. przedostatnie przedstawienie komedjodramatu w 3-ch aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. „Dzieje Wolności".

— **Poranek w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w niedzielę dnia 15 b.m. o godz. 12 m. 30 w poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się poranek Koncert Chórów — Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych. Udział biorą chóry: „Akord" pod dyr. J. Arcimowicza, „Echo" pod dyr. W. Kalinowskiego, „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego, „Kolejowy" pod dyr. A. Czerniawskiego, „Lutnia" pod dyr. J. Leśniewskiego i „Pocztowy" pod dyr. T. Szeligowskiego. Chóry zbiorowe pod dyr. dyrygenta związkowego W. Kalinowskiego. Ceny propagandowe — od 25 gr.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dnia 15 III o godz. 4 dana będzie nieodwołalnie po raz ostatni arcywesoła komedja M. W. Gogola „Rewizor". Ceny propagandowe.

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś, 14-III w Nowojelni — prawdziwe zdarzenie w 4-ch aktach K. H. Rostworowskiego p.t. „Niespodzianka".

— **TEATR „REWJA", ulica Ostrobramska 5.** Dziś, w sobotę 14 marca przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „Bańki mydlane". Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— **TEATR REWJI „MURZYN", ul. Ludwisarska 4.** Dziś przedostatni dzień rewji pt. „Murowana kompanja". Udział bierze cały zespół artystyczny. Nowa wystawa. Nowe dekoracje. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6,30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

W poniedziałek dnia 16 marca rb. premjera rewji pt. „Wiosenne nastroje". Szczegóły w ogłoszeniach.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Melodja Wielkiego Miasta".

PAN — „Ostatnie dni Pompei".

ŚWIATOWID — Niedokończona symfonja.

HELJOS „Kapitan Blood"

LUX „Miłość Fraulein Doktór".

POSIEDZENIE KOMITETU UWIECZNIENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA

Przeniesienie serca Marszałka nastąpi 12 maja

WILNO. — Dnia 12 marca o godz. 17 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem p. Wojewody Ludwika Bociańskiego posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Na posiedzeniu tem byli obecni przedstawiciele Naczelnego Komitetu: gen. B. Wieniawa - Długoszowski i poseł M. T. Brzęk - Osiński. Pan wojewoda, zagajając obrady, powitał przybyłych przedstawicieli Komitetu Naczelnego, poczem oddał głos gen. Wieniawie - Długoszowskiemu.

Gen. Wieniawa - Długoszowski wyraził na wstępie zadowolenie, że na rannem posiedzeniu Prezydjum Komitetu zostały wyjaśnione pewne nieporozumienia, dotyczące stosunków pomiędzy Komitetem Naczelnym a Komitetem Wileńskim.

Mówca przypomniał zebranym, że jeszcze latem roku ubiegłego w przemówieniu swem na Zamku Królewskim zaznaczył, iż budowa pomnika Marszałka w Wilnie, niezależnie od budowy mauzoleum na Rossie, jest jednym z celów Komitetu Naczelnego. W chwili obecnej mówca potwierdza całkowicie to stanowisko Komitetu Naczelnego, z tem jednak, by Wilno i Ziemia Wileńska nie uchylała się od wzięcia udziału w akcji ogólnej, jaką wytyczył sobie Komitet Naczelny.

Komitet Naczelny konsekwentnie zwalcza wszelkie próby partykularyzmu i dzielnicowego sobkostwa, żądając od całej Polski solidarności z akcją ogólną Komitetu. Z uwagi na specjalne znaczenie, jakie miało Wilno w życiu Marszałka, Komitet Naczelny uznał budowę Jego pomnika w Wilnie za jeden ze swych celów i tem samem zrobił dla Wilna wyjątek. Czyniąc dla Wilna ten wyjątek, Komitet Naczelny oczekuje od społeczeństwa Ziemi Wileńskiej solidarnego przyłączenia się do akcji ogólnej.

Po krótkiej dyskusji nad tem przemówieniem Wydział Wykonawczy na wniosek p. wojewody wyniósł następującą uchwałę:

Uznać Komitet Wileński uwiecznienia Pamięci Marszałka za Komitet Wojewódzki Komitetu Naczelnego z tem, że „Sekcja Uwiecznienia Pamięci" (t. zw. pomnikowa) Komitetu Wileńskiego przeistacza się w odrębny „Komitet budowy pomnika Marszałka w Wilnie", podporządkowany Komitetowi Wojewódzkiemu, lecz posiadający osobne konto w P.K.O. (Nr. 146,111) tudzież prawo kooptacji; pozatem struktura organizacyjna Komitetu w Wilnie pozostaje bez zmian.

Następnie na zapytanie jednego z obecnych p. wojewoda wyjaśnił, iż kwoty dotąd zebrane na konto Komitetu Wileńskiego przechodzą automatycznie na konto Komitetu budowy pomnika.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdania dyr. Biura Prezydjum p. Pawlikowskiego i skarbnika p. J. Brzozowskiego. Sprawozdania te zebrani przyjęli do wiadomości

Na wniosek p. wojewody dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej. Do Komisji tej zostali wybrani p.p.: prezes Zenon Mikulski, dyr. Jan Oskwarek - Sierosławski, dyr. Ludwik Szwykowski, dyr. Ludwik Maculewicz, inż. Saul Trocki.

Na zakończenie p. wojewoda oznajmił zebranym, że według wiadomości udzielonych mu przez p Premjera, uroczystości przeniesienia Serca Marszałka z kościoła św. Teresy do mauzoleum na Rossie odbędą się nieodwołalnie w dniu 12 maja r.b.

Ponieważ przewidywany jest nader liczny napływ przyjezdnych na te uroczystości, a to zarówno z Polski, jak i z zagranicy, koniecznem jest przystąpić już obecnie do sprawy rozkwaterowania przyjezdnych i w tym celu, — prosić p. Generała St. Skwarczyńskiego, jako przewodniczącego Sekcji uroczystości, o jaknajrychlejsze uruchomienie tej Sekcji

Dzisiejsza premjera w „Lutni"

Ola Obarska artystka scen stołecznych, która niedawno święciła triumfy w Wiedniu, występując tam w operetce Abrahama „Bal w Savoyu", gra rolę Marioli, wystawianej dzisiaj po raz pierwszy komedji muzycznej Simons'a „Ty to ja". (Polski przekład i adaptacja J. Tuwima).

NOTATKI MUZYCZNE

Koncerty radjowe

Z powodu przeszkód nieprzewidzianych, nastąpiło opóźnienie niniejszego sprawozdania, w którem tylko najważniejsze punkty programu mogą być uwzględnione, gdyż szczupłość miejsca nie pozwala na omówienie wszystkich audycyj muzycznych z całego okresu.

Naprawdę interesujący Poranek z Katowic, pod dyr. Zbig. Dymmka, zapoczątkowany Polonezem Zarembskiego, przyniósł sporą ilość zupełnie nieznanych, lub mało znanych utworów kompozytorów słowiańskich, między innemi dość oryginalną Polkę i fugę Jaromira Weinberga na orkiestrę, pieśni Melcera, Dymmka i Maklakiewicza, odśpiewane przez Irenę Cywińską z dużem powodzeniem.

Również interesującym był Koncert fortepianowy Gordon Jacobsa, współczesnego kompozytora angielskiego, nie idącego wszakże z prądem skrajnego modernizmu. Dzieło to wykonał z całkowitem powodzeniem artystycznem Stanisław Szpinalski w Rozgłośni Warszawskiej z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego.

W cyklu „Nasze pieśni" — odśpiewała znakomita artystka E. Bandrowska - Turska liczne i piękne utwory Jana Galla. Była to jedna z najładniejszych audycyj z tego cyklu, mającego dość często wykonawców, a szczególnie śpiewaczki, ani głosowo, ani artystycznie żadną miarą nie odpowiadające słusznym wymaganiom.

Bardzo też dobre wrażenie pozostało w Koncercie, na którym Aniela Szlemińska z dużym artyzmem i ładnym głosem odśpiewała arje z oper Meyerbeera, Verdi'ego, Gounoda i in.

Poranek muzyczny ze Lwowa, w wykonaniu Orkiestry Filharmonicznej, pod dyrekcją J. Munda przypomniał radjosłuchaczom piękną, lecz trochę rzadziej grywaną, Symfonję Es-dur Mozarta.

Następnie Irena Dubiska obdarzyła słuchaczy dzielnem wykonaniem pięknego koncertu skrzypcowego Karłowicza, zamiast równie pięknego, ale już bardzo ogranego, Koncertu d-moll H. Wieniawskiego, ogłoszonego w programach.

W stylu szlachetnym odśpiewała, głosem bardzo radjofonicznym Zofja Wyleżyńska utwory Pergolesi'ego. Haendla i Lully'ego, nadawane z Wilna na wszystkie rozgłośnie polskie.

Prawdziwą ucztą dla zwolenników dobrej muzyki lżejszej była transmisja części Koncertu straussowskiego — (niestety, z braku czasu skróconej), w świetnem wykonaniu Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej i chóru męskiego pod dyrekcją Jana Straussa (wnuka), którego walc „Pochwała Ojczyzny", poraz pierwszy wykonany, wykazał, że chwalebnie podtrzymuje tradycje sławnego rodu, któremu świat zawdzięcza tyle pięknych walców.

Koncert Symfoniczny Orkiestry P. R. pod dyrekcją Grz. Fitelberga, obok rzeczy dobrze znanych, zapoznał nas z bardzo udatnemi „Tańcami z Galanty" (miejscowość na Węgrzech) utalentowanego kompozytora współczesnego Zolfana Kodaly'ego i z mistrzowską kompozycją orkiestrową „Catalonja" J. Albeniza.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Wznowienie robót na Rossie

Prace regulacyjne w okolicach Rossy, prowadzone w zmniejszonym zakresie równie i w miesiącach zimowych, w połowie lutego r. b. z nastaniem silnych mrozów zostały przerwane, za wyjątkiem włączania poszczególnych posesyj do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej oraz robót kamieniarskich.

Obecnie projektowane jest, o ile nagła zmiana pogody nie stanie na przeszkodzie, wznowienie w najbliższy wtorek wszystkich robót drogowych na terenie Rossy oprócz brukarskich, a więc: ziemnych, oraz nad układaniem chodników i krawężników.

Ponieważ do uroczystości przeniesienia Serca Marszałka na Rossę pozostaje dwa miesiące, tempo robót, zarówno przy budowie Mauzoleum i rozszerzonego Cmentarza Obrońców Wilna, jak i przy regulacji wiodących na Rossę ulic, będzie znacznie przyśpieszone.

Między innemi od 1-go kwietnia r. b. prace te, będą się prowadziły na dwie zmiany.

—::—::—

Zwierzyniec przenosi się na Antokol

Omawiana od kilku lat kwestja przenosin Zwierzyńca wileńskiego na nowy, odpowiedniejszy i bardziej obszerny teren, doczekała nareszcie jej realizacji.

Projektowane uprzednio ulokowanie Zwierzyńca w parku Zakretowym lub na terenie Zwierzyńca, mimo że wiele okoliczności za tem przemawiało, w końcu upadło i obecnie miasto przeznaczyło na ten cel obszerny teren na Antokolu.

Teren ów położony jest między ulicami Sióstr Miłosierdzia i Polową, a obszar jego wynosi około 4 hektarów.

Pertraktacje co do warunków wydzierżawienia wspomnianego terenu, toczą się obecnie między Magistratem, a zarządem Zwierzyńca wileńskiego.

Pewne trudności nastręczy tu zdobycie środków, niezbędnych dla pokrycia kosztów przeprowadzki oraz wydatków inwestycyjnych, związanych z przystosowaniem nowego terenu do potrzeb zwierzyńca.

Ze swej strony Magistrat zamierza doprowadzić do tego terenu sieć wodociągową.

„Przechodzień".

Sekstet Józefa Stena, w szeregu popularnych utworów Schuberta, Griega, Czajkowskiego, Kreislera, Beethovena i Paderewskiego, bardzo dobrze przedstawił się radjosłuchaczom. Koncert orkiestry I p. p. Legjonów (z Wilna) wykazał kwalifikacje do zajęcia stanowiska w rzędzie najlepszych orkiestr wojskowych. Jedną z poważnych pozycyj w umuzykalnieniu ogółu słuchaczów było nadanie z Poznania słynnego kwintetu klarnetowego ip. 115. Johannesa Brahmsa, niedostatecznie jeszcze znanego i cenionego w Polsce, mistrza niemieckiego, z okresu po-beethovenowskiego.

Program XXVI-tej audycji z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" wykonał H. Sztompka ze zwykłą sobie szlachetnością wyrazu i techniką nieposzlakowaną.

Na koncercie Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej, z sali Konserwatorjum w Warszawie, nie zdołałem wyczuć żadnej piękności w nader modernistycznem Trio na obój, skrzypce i wiolonczelę Grażyny Bacewiczówny. O wiele lepiej trafiły mi do przekonania nie tak nowatorskie solowe utwory fortepianowe, oraz następnego dnia odegrany, z towarzyszeniem Orkiestry P. R., koncert fortepianowy Sergjusza Prokofjewa, w świetnem wykonaniu kompozytora.

W dosadnej interpretacji dyrektora Grz. Fitelberga, czwarta symfonja e-moll J. Brahmsa, dość trudna do zrozumienia szerszym kołom publiczności, uwydatniła swe nieprzemijające zalety muzyczne.

Michał Józefowicz.

Zawieszenie Towarzystw litewskich

WILNO. Władze administracyjne zawiesiły działalność 4 oddziałów Litewskiego T-wa im. św. Kazimierza, a mianowicie: w Kuklach i Kaniukach, gminy kołtyniańskiej, oraz w Jacunach i Daukszach, gminy święciańskiej. W działalności tych organizacyj ujawniono fakty zagrażające bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Ponadto starosta rozwiązał oddział Litewskiego Stowarzyszenia Oświatowego „Rytas" w Hoduciszkach, zawieszony uprzednio za działalność zagrażającą bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Decyzję tę starosta powziął na skutek nieuwzględnienia przez Urząd Wojewódzki Wileński odwołania Lit. Stow. Oświat. „Rytas" w Święcianach od postanowienia o zawieszeniu oddziału.

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

W terenie i na forach

Sprinterzy w cylindrach

Pedele uniwersytetu w Cambridge odbywają tradycyjny wyścig na 150 yardów, w żakietach i cylindrach.

Przed sezonem wiosennym

Wyjątkowo wczesna wiosna w Wilnie przyśpieszyła prace organizacyjne, związane z sezonem sportów letnich. Szeroki plan propagowania piłkarstwa nakreślił obecny zarząd Wil. O. Z. P.N., który m. in. postanowił zorganizować rozgrywki klasy C, ufundować puhar przechodni dla klubów prowincjonalnych, a wreszcie zapewnił sobie kilka pogadanek w Wileńskiem Radjo

Prezesem Wil. O.Z.P.N., który wykazuje dużo inicjatywy, jest mjr. Jaxa.

W.K.S. Smigły rozpoczął już treningi na boisku.

Chcąc odpowiednio przygotować drużynę piłkarską, która w Święta Wielkanocne startować będzie w turnieju w Świętochłowicach, wileńscy piłkarze energicznie prowadzą swoje treningi.

Wileński O.Z.P.N. ponowi swą prośbę w zarządzie P. Z.P.N., domagając się subsydjum na zorganizowanie turnieju piłkarskiego w dniu swego jubileuszu o puhar czterech miast, z udziałem drużyn Tallina, Rygi, Wilna i jeszcze jednej drużyny polskiej.

Sądzić należy, że PZPN weźmie pod uwagę duże walory tego turnieju i prośbę wilnian załatwi przychylnie.

Mistrz olimpijski pokonany

LONDYN. — Mistrz olimpijski w hokeju lodowym, drużyna Anglji, pokonana została w Londynie przez olimpijską drużynę St. Zjednoczonych w stosunku 6:7.

Amerykanie zaraz po meczu udali się w drogę powrotną do kraju.

Reprezentacja pływacka Polski na mecz międzynarodowy

Polski Związek Pływacki zestawił już skład naszej reprezentacji na międzynarodowe zawody, jakie odbędą się w Siemianowicach w dn. 15 bm. z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia I Klubu Pływackiego Siemianowice.

Skład ten przedstawia się następująco:

100 i 200 m. stylem kasycznym — Heidrich, Boguth, Szrajbman II,

200 m. dowolnym — Bocheński, Karliczek II, Szrajbman I, Zubowicz, Gumkowski, Makowski i Karpiński.

100 m. grzbietowym — Jastrzębski, Lenert, Włodek, i Pawlik,

Drużyna piłki wodnej — Jastrzębski, Karpiński, Jankowski, Makowski, Bocheński, Karliczek II i Szwen.

Ze znanych zawodników niemieckich startować będą m.in: bracia Rychter, Sokolnik, Przywara oraz mistrz niemieckiego Śląska w piłce wodnej S. V. Gliwice.

Zniżka na kolejce linowej Zakopane — Kasprowy

Członkowie Polskiego Zw. Narciarskiego, posiadający czarne legitymacje P.Z.N., którzy pragną korzystać z ulg na kolejce linowej, muszą zaopatrzyć swoje legitymacje w specjalną nalepkę Tow. Krzewienia Narciarstwa w cenie zł. 2,50.

Członkom P.Z.N. przysługują następujące ulgi od cen normalnych za przejazdy:

	Norm.	bilet powrotny normalny	dla członków P.Z.N. w jedną str.	powrot.
Kuźnice — Kasprowy	6 —	8	4	5.40
Kuźnice - Myślenickie Turnie lub Myśl. Turnie — Kasprowy	4 —	6	2.70	4.—
Kasprowy — Kuźnice (wdół)	3 —	—	2.—	—
Kasprowy — Myśl. Turnie lub Myśl. Turnie — Kuźnice	2 —	—	1.40	—

Mistrzowie świata w jeździe figurowej parami

Para niemiecka Maxi Herber i Ernest Baier zdobyli mistrzostwo świata w Paryżu, głosami wszystkich sędziów.

Przed meczem Łotyszów w Warszawie

Jak donosiliśmy, AZS Warszawski organizuje w dn. 18 i 19 b. m. na sali YMCA wielki turniej gier sportowych z udziałem Akademickiej Drużyny z Rygi, Polonji i AZS Warszawy.

Łotewscy goście przyjadą w składzie 25 osób, w tej liczbie 10 pań i zaprezentują stolicy siatkówkę i koszykówkę zarówno męską jak i żeńską, na rzadko u nas spotykanym poziomie.

Zespoły Universitates Sports szczycą się szeregiem zdobytych cennych tytułów, a mianowicie w siatkówce męskiej i kobiecej są mistrzami swoich krajów, w koszykówce męskiej — posiadają mistrzostwo Europy i akademickie mistrzostwo świata. W koszykówce kobiecej — mistrzostwo Łotwy i akademickie wicemistrzostwo świata.

Po 10 latach nowy rekord światowy

Na zawodach pływackich w Duesseldorfie zdołał Finn Ensen - Kopenhagen pobić istniejący od 10 lat rekord świata Niemca Eryka Rademachera na 400 m. w pływaniu na piersiach.

—::—::—

DWUKROTNA PORAŻKA TARŁOWSKIEGO

CANNES. W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Cannes, podwójnej porażki doznał Tarłowski.

W grze pojedyńczej został on pokonany przez Robertsona w trzech setach 4:6, 6:4, 2:6.

W grze podwójnej panów Tarłowski grał ze znanym zawodnikiem austrjackim Matejko. Para ta przegrała do doubla Landeau — Villmer 6:4, 3:6, 2:6.

Wobec powyższego Tarłowskiemu pozostaje jeszcze tylko udział w grze mieszanej, w której startuje z Jędrzejowską.

Natomiast Jędrzejowska w pierwszej rundzie łatwo pokonała Bay 6:0, 6:1.

DOROCZNE ZEBRANIE LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

Zarząd Obwodu Miejskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 29 bm. w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej Nr. 6, o godz. 11-ej odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Oddziału Miejskiego L. M. K.

Zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp na zebranie wyłącznie za okazaniem legitymacji członkowskiej Oddziału Wileńskiego L. M. K.

Jednocześnie w dniu powyższym w tymże lokalu o godz. 17-ej odbędzie się Zwyczajny Zjazd Obwodowy delegatów L. M. K. na terenie m. Wilna i Trok.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GAZETA POLSKA"

Zlikwidowane serwituty

BERLIN, w marcu.

Zapewniając uroczyście wobec Niemiec i Europy, że zniesienie strefy zdemilitaryzowanej reńskiej jest końcowym etapem trzyletniej walki o równość praw Rzeszy, kanclerz Hitler stwierdza prawdę oczywistą: strefa była ostatnim z istniejących i na terytorjum niemieckiem obowiązujących serwitutów, jakie zwycięzcy, celem wzmocnienia własnego bezpieczeństwa, zdołali narzucić Rzeszy w traktacie Wersalskim. Serwitutów tych było trzy: okupacja Nadrenji, rozbrojenie Niemiec i strefa zdemilitaryzowana.

Okupacja wojskowa była serwitutem najuciążliwszym, ale już w traktacie w czasie ograniczonym. Wyzwolenie terytorjum niemieckiego z pod okupacji było więc pierwszym celem polityki Rzeszy, celem tem donioślejszym, że — oprócz linji Renu zajętej przez wojska francusko - angielsko - belgijskie (Amerykanie wynieśli się z Koblencji już w r. 1922) — od stycznia 1923 r. było obsadzone przez Francuzów także zagłębie Ruhry. O tem wyzwoleniu myśląc, zaproponował Stresemann w Paryżu (9 lutego 1925) pakt bezpieczeństwa, z którego zrodziły się układy locarneńskie. Dopiero gdy negocjacje w przedmiocie paktu reńskiego były tak zaawansowane, że jego podpisanie nie ulegało wątpliwości — opuścili Francuzi Ruhrę (koniec lipca 1925), a po podpisaniu układów locarneńskich — ewakuowali Anglicy strefę kolońską (początek grudnia 1925 r., czyli z jedenastomiesięcznem opóźnieniem w stosunku do terminu przewidzianego przez traktat). Dnia 7 marca 1925 r., zebrawszy w swym gabinecie zaufanych dziennikarzy niemieckich, wyłożył im Stresemann, że Niemcy stały wobec dwuch tylko możliwości: albo wystąpić z inicjatywą paktu bezpieczeństwa; albo narazić się na to, że Francja, wzamian za ewakuację wojskową Nadrenji, wprowadzi tam jakis „system neutralizacji" pod kontrolą Ligi Narodów. „Z dwojga złego wybieramy mniejsze" — konkludował Stresemann. Zaś w swym liście do kronprinza z 7 września 1925 r. ojciec duchowy Locarna tak charekteryzował cele i metody swej polityki: „Najważniejszem zadaniem jest wyzwolić nasze terytorjum z wojsk okupacyjnych. Trzeba przedewszystkiem tak postępować, aby naszym gnębicielom wydrzeć z rąk zastawy. Dlatego polityka niemiecka musi początkowo stosować formułę, jakiej Metternich, jeśli się nie mylę, trzymał się w Austrji po roku 1809. **finassieren...**" (G. Stresemann, **Vermächtnis,** Berlin, 1932, t. II). Polityka Stresemanna odniosła swój największy triumf w maju 1930 r., kiedy Francja, na 5 lat przed terminem odwołała swoje wojska z Moguncji, trzeciej i ostatniej strefy okupowanej. Już od ośmiu miesięcy nie było wówczas na tym świecie Stresemanna. Ochrzczono jego imieniem jedną z ulic berlińskiego śródmieścia, ale od stycznia 1935 r. ulica ta zowie się **Saarlandsstrasse...**

Postanowienie części V-ej traktatu Wersalskiego rozbrajające Niemcy nie stwarzały wprawdzie określonego **terminowo** obowiązku ograniczania zbrojeń również przez inne układające się strony, ale wstęp do tej części stwierdzał, że rozbrojenie Niemiec ma na celu „umożliwić przygotowanie ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów". Pozatem, w art. 8-ym Paktu Ligi Narodów, wszyscy członkowie zobowiązują się „ograniczyć swe zbrojenia do minimum dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem". Było rzeczą oczywistą, że Niemcy powołają się na niewykonanie przez inne mocarstwa powyższych zobowiązań **moralnych**, żądając równości praw przez dozbrojenie. **O Gleichberechtigung** zaczęły się Niemcy domagać publicznie w lutym 1932 r. Ich pierwszym aktem w tym kierunku była mowa kanclerza Brüninga na otwarciu konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Kanclerz gen. von Schleicher odniósł pierwszy konkretny sukces w tym względzie, a była nim deklaracja mocarstw z 11 grudnia 1932 roku uznająca zasadniczo słuszność niemieckiego żądania. Następne etapy na tej drodze należą do kanclerza Hitlera. — Wycofując się z Genewy (14 października 1933 r.) popsuł szyki wielkim mocarstwom, bardzo wzmacniając faktycznie swą pozycję. Mocarstwa nawiązały z nim rokowania, które rozbiły się o negatywne stanowisko rządu francuskiego. Dyplomacja francuska uważała podówczas, że dokonane bez zgody Francji i Anglji dozbrojenie niemieckie jest wygodniejsze dla gry dyplomatycznej niż ograniczenie zbrojeń Francji, Niemiec, Włoch i Polski na poziomie 300.000 wojska. Rzekomo nazajutrz po odmownej nieco nocie francuskiej z 19 marca 1934 r. kanclerz Hitler zdecydował się wziąć sobie równość zbrojeń aktem jednostronnym, ale przez natychmiastową reakcję na gest Ludwika Barthou powstrzymały go dwie rzeczy: wojskowe ambicje Röhma i obawa o los Saar'y. Dopiero po usunięciu „Stabschef'a" i po zwycięstwie plebiscytowem w Saar'ze droga była wolna: 16 marca 1935 r. ukazała się ustawa wprowadzająca w Niemczech powszechną służbę wojskową, oraz postanawiająca, że armja niemiecka składa się z 12 korpusów i 36 dywizji. Złożono w Berlinie pisemne protesty, potępiono w Genewie jednostronny gest niemiecki. Już po paru miesiącach powstałe tym sposobem dokumenty przysypał kurz zapomnienia. W dziesięć lat po zniesieniu okupacji Nadrenji, Niemcy wyzwoliły się z drugiego serwitutu traktatowego.

Pozostawał serwitut trzeci i ostatni: strefa zdemilitaryzowana. Dlaczego nie zlikwidował jej kanclerz Hitler za jednym zamachem 16 marca 1935 r. Nie uczynił tego wówczas przedewszystkiem przez wzgląd na Wielką Brytanję W Londynie zawsze przywiązywano dużą wagę do układów locarneńskich, a w tych układach Stresemann widział się zmuszony potwierdzić artykuły 42, 43 i 44 Traktatu Wersalskiego stwarzające reńską strefę zdemiltaryzowaną. To przesunięcie serwitutu reńskiego z „Diktatu" do układu „negocjowanego w warunkach równości i wolności" utrudniało moralnie zniesienie strefy. Pozatem, rok temu, Wielka Brytanja nie była jeszcze zajęta organizowaniem sankcji przeciwko włoskiemu napastnikowi. Drugim powodem, dla którego kanclerz Hitler nie zlikwidował strefy zdemilitaryzowanej w marcu 1935 r. był wzgląd na Francję, która negocjowała pakt wzajemnej pomocy ze Związkiem sowieckim. Ewentualność utrzymania strefy miała być narzędziem w torpedowaniu owego paktu. Pp. Laval i Potiomkin podpisali pakt 2 maja 1935 roku. Dnia 21 maja tegoż roku oświadczył kanclerz Hitler, że „wszystkich zobowiązań wynikających z układów locarneńskich będzie dochowywał tak długo, jak inni kontrahenci trwać będą przy tym pakcie". Zaznaczył, że „szanowanie strefy zdemilitaryzowanej stanowi niesłychanie uciążliwy dla państwa suwerennego czynnik uspokojenia Europy". W cztery dni później, 25 maja 1935 r., ambasada niemiecka w Paryżu złożyła na **Quai d'Orsay** memorandum wykazujące, że postanowienia paktu francusko - sowieckiego sprzeczne są z literą i duchem układów locarneńskich. W ten sposób **politycznie** nie jurydycznie kanclerz Hitler uprzedził Francję, że w razie wejścia w życie paktu francusko - sowieckiego, rząd niemiecki uzna, że Francja „nie trwa" dalej przy układach locarneńskich... I był jeszcze trzeci powód dlaczego kanclerz Hitler nie zniósł strefy już rok temu: poprostu ówczesny stan niemieckiego dozbrojenia na takie ryzyko nie pozwalał.

Wszystkie trzy serwituty bezpieczeństwa zastrzeżone przez traktat Wersalski Rzeszy — są dziś tylko wspomnieniem. Stresemann wyzwolił Ren z pod okupacji wyzyskując tradycyjną politykę brytyjską, chętnie spełniającą na kontynencie rolę arbitra, oraz wtórując Briand'owi w jego marzeniach pacyfistyczno - paneuropejskich. Kanclerz Hitler przywrócił Rzeszy równość zbrojeń i pełną na całem terytorjum suwerenność, wywołując uprzednio międzynarodową dyskusję na temat zamierzonego celu a następnie — stwierdziwszy, że opinje są podzielone, a możliwość ewentualnej kontrakcji znikoma — zaskakując swych kontrahentów faktem dokonanym.

Kazimierz Smogorzewski

Niemiecka kolonja w Budapeszcie czci poległych

W Budapeszcie odbyła się uroczystość ku czci poległych na wojnie światowej Niemców, urządzona przez kolonję niemiecką.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Budżet a racjonalne opodatkowanie

Państwo z tytułu swej suwerenności i nadrzędności posiada prawo interpretowania potrzeby zbiorowej. Interpretacja państwa ustala intensywność danej potrzeby kolektywnej, zestawia ją z innemi i na podstawie tego układa skalę potrzeb zbiorowych, które mają być zaspokojone w danym roku. Z tego wynika, że państwo może dowolnie ustalać ilość tych potrzeb, i co zatem idzie ilość środków ich zaspokojenia, czyli wydatków budżetowych. Dochody budżetowe musiałyby się dostosować do wydatków, czyli potrzeb zbiorowych.

Dochody budżetowe a więc przedewszystkiem daniny publiczne, mają charakter składek, które płacą wszyscy członkowie społeczeństwa za otrzymywanie korzyści z życia zbiorowego.

Zauważyć jednak należy, że udział państwa i innych związków w dochodzie społecznym unieruchamia więc, powiedzmy 25 proc. ocznego dochodu społecznego. Unieruchamia dlatego, że część, i to większa budżetu, obejmuje poprostu konsumcję zbiorową, specjalnie sztywne wydatki na bezpieczeństwo, oświatę i t.p. i jako konsumcja tylko wtórnie bierze udział w obrocie gospodarczym.

Jeżeli powiedzmy 25 proc. dochodu społecznego jest unieruchomiona, to wyłania się niebezpieczeństwo , że zabraknie w kraju dyspozycyj kapitałowych, skonsumowanych w budżetach publicznych, co spowodowałoby zastój życia gospodarczego. A jednak nie można zupełnie przywrócić unieruchomione w budżetach publicznych kapitały, bo obecna organizacja społeczna nie może istnieć bez pieniędzy, a niezaspokojenie podstawowych potrzeb zbiorowych jest absurdem nie do pomyślenia. Trzeba więc pogodzić się z tem, że część kapitału będzie skonsumowana, i trzeba to zaksięgować i na „koszty utrzymania zysku", bo przecież bezpieczeństwo, sprawiedliwy sąd i oświata, są takiemi samemi czynnikami **w uzyskaniu zysku, jak** inicjatywa przedsiębiorcy, lokal biurowy, czy narzędzia robocze.

Równocześnie jednak nie jest wszystko jedno do jakiej wysokości dochodzi konsumcja publiczna, i w jaki sposób koszty tej konsumcji rozkładają się na poszczególne grupy dochodu społecznego. Zbyt wygórowana konsumcja, a specjalnie taka, która przewyższa możliwości społeczeństwa, albo nieprawidłowe rozłożenie ciężarów, doprowadzi do tego, że porównywując gospodarkę społeczną do prywatnej, koszty handlowe zjedzą cały zysk, przedsiębiorstwo zacznie spożywać subwencje majątkowe i w końcu upadnie, aby się już nie podźwignąć.

Dlatego da się ustalić dwie zasady, według których kierować się musi państwo, jako administrator gospodarstwa społecznego: 1) utrzymywanie równowagi budżetowej, 2) Takie opodatkowanie, które umożliwiłoby jednostkom gospodarującym otrzymywanie zysku i pokrywanie konsumcji z zysku, a nie z subwencji majątkowej.

Utrzymywanie równowagi dochodów i wydatków budżetowych ma to znaczenie, że uniemożliwia z jednej strony przesuwanie ciężarów konsumcyjnych z jednego okresu czasu na drugi, z jednej generacji na następną. Z drugiej zaś strony równowaga budżetu nie dopuszcza do niepotrzebnego kumulowania się kapitałów, w t. zw. rezerwach skarbowych, które często sztucznie ogołacają krajowy rynek kapitałów. Deficyty budżetowe, których przyczyną największej ilości wypadków jest nadkonsumcja społeczna, pokrywa na drogą operacyj kredytowych, obarczają spłatą młodych obywateli, powodując to, że coraz więcej dochodu społecznego unieruchamia się i znika z obrotu gospodarczego. Operacje kredytowe związków prawno publicznych mogą jedynie służyć jako źródło dla kapitałów inwestycyjnych i rentownych, i jako takie odegrywają wielkie znaczenie w zwalczaniu przez państwo i samorządy depresji gospodarczych.

Mgr. K. H. Hendrikson

(dalszy ciąg nastąpi)

„Większa partja" towaru

Ze względu na trudności, jakie częstokroć zachodzą przy kwalifikowaniu przedsiębiorstw handlowych do odpowiednich kategoryj dla nabycia świadectw przemysłowych, władze skarbowe zwróciły się do Wileńskiej Izby P. - H. z prośbą o udzielenie opinji w sprawie określenia pojęcia — „większej ilości" (partji) dla branż handlowych, występujących na terenie Wilna i województwa wileńskiego, co przyczyniłoby się do unormowania różnych wątpliwych kwestyj w dziedzinie podatku przemysłowego.

Izba P. - H. zajęła w tej sprawie następujące stanowisko:

Ustalenie pojęcia „partji" wymaga zdaniem Izby, szczególnej uwagi i ostrożności, gdyż niewłaściwe jego określenie może stać się źródłem uprzywilejowania względnie upośledzenia tych lub innych grup płatników, których interesy na tym odcinku są sprzeczne.

Jeżeli bowiem handel samoistny jest zainteresowany w ustaleniu pojęcia „partji" na poziomie najwyższym, gdyż w ten sposób mniejszy odłam kupiectwa zostanie pociągnięty do obowiązku zaopatrzenia się w świadectwo I-ej kategorji handlowej, to właściciele t zw. hurtowych składów sprzedaży wyrobów własnej produkcji, dążą do ustalenia „partji" na poziomie niższym, co dałoby im możność prowadzenia sprzedaży własnej produkcji na dodstawie samej tylko karty rejestracyjnej, bez obowiązku wykupywania odrębnego świadectwa przem. kategorji handlowej na prowadzenie sprzedaży — (sklepy fabryczne).

Wobec braku jakichkolwiek określeń „partji" w ustawie o p. p. p. i Rozporządzeniu Wykonawczem do tej ustawy — jedyną podstawą do rozstrzygnięcia tego zagadnienia byłby zdaniem Izby, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21. III. 32 r. II k. 158/32 w myśl którego, pojęcie „większej ilości" ustala Sąd przy uwzględnieniu rodzaju towaru, jego ceny, zwyczajów kupieckich i danej miejscowości oraz innych okoliczności.

Jednak Izba uważa, że taka metoda „regjonalnego" rozwiązania poruszonego problemu byłaby merytorycznie zarówno niesłuszna jak i niebezpieczna; ustalenie bowiem pojęcia partji zgodnie z miejscowemi zwyczajami, postawiłoby przedsiębiorstwa handlowe na Ziemiach Północno - Wschodnich, będących pod względem konsumcyjnym najbardziej upośledzonym terenem w całem Państwie oraz najbardziej oddalonym od głównych ośrodków produkcyjnych, w znacznie gorszą sytuację od odnośnych firm Śląska czy Gdyni. Nie słusznie również placówki sprzedaży przedsiębiorstw fabrycznych były uprzywilejowane.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że to co w naszych warunkach zostanie uznane za „partję" węgla, czy też artykułów kolonjalnych, nie będzie traktowane jako „partja" w innych dzielnicach. Również niekorzystnie ułożyły się stosunki dla dzielnic zachodnich, kiedy chodziłoby o takie artykuły, jak len lub drzewo oraz dla miast powiatowych województwa wileńskiego, w wypadku odrębnego ustalenia pojęcia „partji", w myśl dążeń Izby Skarbowej.

Z wymienionych wyżej względów Związek Izb P. H. przy współudziale Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, postanowił zwrócić się w omawianej sprawie (ustalenia pojęcia „większej partji") do Ministerstwa Skarbu, przyczem Izba Wileńska położyła szczególny nacisk na konieczność ustalenia jednolitego dla całego Państwa, pojęcia „partji" w odniesieniu do poszczególnych towarów.

ZOFJA JAXA - CHAMCÓWNA. 1)

NOWY YORK

WRAŻENIA Z PODRÓŻY

Życie codzienne w N.-Yorku

Po pierwszych, najbardziej ogólnych obserwacjach, turysta w Nowym Yorku poczyna zapoznawać się z życiem amerykańskiem, napoczątku z mającem związek z jego własnem bezpośrednio, potem dowiaduje się i zauważa zwyczaje mieszkańców. Wyłaniają się coraz nowe szczegóły.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda dzień amerykanina, — a raczej może jeszcze dzień turysty... w Nowym Yorku, błąkającego się i nieznanego miasta, nieznanych zjawisk, nieznanych obyczajów — jak wśród dziewiczego lasu podczas polowania na zdobycie wrażeń.

Ranek: budzi nas ruch ulicy, świst mknących samochodów, zdaje się, że słychać, jak życie pulsuje wokoło.

Dom, raczej w tym wypadku pokój w średnim hotelu, zaopatrzony we wszelkie udogodnienia — telefon, szafy w ścianie, lampy — łazienka luksusowa.

Na śniadanie idziemy na miasto.... do pobliskiej apteki. Tam usłużny aptekarz w białym kitlu przyrządza nam na żądanie gorące „toasty", kawę białą, herbatę, jajka na szynce, przysmażoną słoninę, bądź różne inne potrawy — daje nam sandwiche z białego pszennego chleba, przekładane wędliną i sałatą — i t. p. Wreszcie juice'y, czyli sok z pomarańcz, grape fruitów, winogron, cytryn pół na pół z pomarańczami, — wreszcie z pomidorów. (tomato guice) — ulubiony przysmak. — Śniadanie w aptece! Skąd taki zabawny pomysł? Wydaje się to absurdem... chyba, że Amerykanie przewidują konieczność natychmiastowych środków, ratujących po tem śniadaniu. — Nie świadczyłoby to zbyt pochlebnie o ich kuchni. Ale nie, — Amerykanie są przewidujący, — to prawda, — w tym wypadku mieli też jakiś cel ukryty, ale całkiem inny.

Śniadanie w aptece — to pomysł oparty na znajomości psychologji. Amerykanin śpieszy się, każdy jednak człowiek musi zaspokoić głód lub pragnienie, choćby najbardziej się śpieszył:— przyciągnięty tem wpada do drogerji, która jest jednocześnie składem wszelkich możliwych „potrzebnych" rzeczy i przy tej okazji załatwia drobne sprawunki, — wszystko na miejscu, prędko, aby jaknajmniej stracić czasu.

Czyż nie zabawna jest ta „chytrość" Typowy ich „pomysł" prosty niemal naiwny, a dowcipny — znowu, jak to przysłowiowe „Jajko Kolumba".

Amerykanin spożywa śniadanie lub kolację w aptece, siedząc na wysokim barowym stołku, a wzrok jego błądzi po tysiącach przedmiotów przydatnych w codziennem życiu, aż napotyka niewątpliwie na coś, czego mu rzeczywiście w danym czasie brakuje.

Drogerje bowiem — zwane „Drugs" zaopatrzone są we wszystkie rzeczy, które powinny być w domu „pod ręką". A więc: mydła, szampony do włosów, grzebienie, szczotki, zeszyty, ołówki, pióra, atrament, papier listowy, marki pocztowe, — dalej latarki elektryczne, wieczne pióra, filmy, klisze i aparaty fotograficzne, papierosy, przybory do szycia, igły, nici, agrafki — wszelkie artykuły tualetowe, lusterka, cały arsenał kosmetyków. Oczywiście i lekarstwa — przecież jest to bądź co bądź apteka. Można tu dostać jednak nawet i takie rzeczy, — jak płaszcze gumowe od deszczu, teczki skórzane, torebki, pugilaresy etc.

Oprócz w drogerjach, śniadanie lub drobny posiłek, a najczęściej sok dla ugaszenia pragnienia można dostać w małych sklepikach z Juice'ami na rogach ulic. Tam już nawet niema barowych stołków, — Amerykanin śpieszy się i zaledwie ma czas stojąc połknąć swoją porcję.

Zabawnie jest patrzeć na amerykańską ulicę i wszyscy pędzą, biegną. Po rannem śniadaniu rozbiegają się do biur, do swych przedsiębiorstw, interesów i t. p.

Turysta zato może dalej oglądać sobie miasto i zbierać obserwacje. — Jeśli już była mowa o jednem, to już przy okazji zwiedźmy i automaty jedzeniowe, gdzie spożywa się zazwyczaj obiad i kolację. (Oczywiście, że rodziny mogą stołować się w domu, — a ludzie posiadający dość pieniędzy w restauracjach, gdzie się zamawia „dinner" i podziwia się atrakcje, balet, girlsy...).

W automatach potrawy wystawione są za szkłem i można sobie wybierać. Za swoje 25 czy 30 centów wie się przynajmniej co się je i ile się płaci. Niema więc już żadnych niespodzianek — z rachunkiem, — ...a turystom ubywa kłopot porozumiewania się z Amerykanami, „którzy tak niezrozumiale bełkoczą".

Z włóczęgi po mieście, — omówmy znów jakieś ciekawostki. (Wystawy spotykane, piękne budowle i wspaniałe gmachy — na jakąś całość — nie jest to w tej chwili opis miasta, lecz garść spostrzeżeń o urządzeniu sobie codziennego życia przez Amerykan).

Była mowa o pożywieniu, to dla równowagi spróbójmy zobaczyć co Amerykanie robią „dla ducha".

Zwiedzamy napotykane muzea — wszędzie wejście bezpłatne. (Muzeum etnograficzne ukazuje nam zbiory regjonalne, ale najbardziej interesującemi i frapującemi są tu zabytki starej kultury Azteków i Majów, — zwłaszcza ich rzeźby posążków — niby chimer, niesłychany przepych ornamentacji, odtworzone modele budowli o linjach architektonicznych, śmielszych, niż najbardziej nowoczesne projekty proste w linji i zarazem przeładowane bogactwem ozdób).

W centrum miasta napotykamy Bibljotekę publiczną w stylu greckim wejście również bezpłatne. Można czytać na miejscu i zabierać książki do domu. A więc obok cywilizacji kroczy też kultura i jej przybytki dostępne są każdemu obywatelowi bez żadnych opłat. Jednak Amerykanie czytają mało — nie mają czasu. Również bezpłatnem jest radjo i dlatego przeważnie każdy je posiada. (Jeśli rodzina składa się z kilkorga ludzi, to zwykle każdy ma swoje radjo. Aparaty odbiorcze zainstalowane są niemal we wszystkich samochodach — i dlatego często zdarza się to co nas tak napoczątku dziwiło, że widać na ulicach grupki ludzi, skupionych ciasno wkoło taksówek. Nie trafił się tu żaden wypadek, broń Boże, że ludzie słuchają najnowszych wiadomości z polityki czy sportu, lub może cieszą się muzyką.

W Nowym Yorku są najwyższe studja świata — Tow. Akcyjnego Radjowego N. B. C. National Broadcasting Company.

(D. C. N.)

Lekkoatleci polscy jadą do Budapesztu

Komisja Sportowa PZLA postanowiła wysłać dodatkowo na trening do Budapesztu Luckhausa z Jagielonji białostockiej.

Pełny skład zawodników naszych, którzy 14 bm. w sobotę o godz. 7,35 wyjadą z Warszawy do Budapesztu, przedstawia się następująco:

Pławczyk, Gieruto, Kwaśniewska, Luckhaus i Zakrzewski.

Występy bokserskie zespołów belgijskich

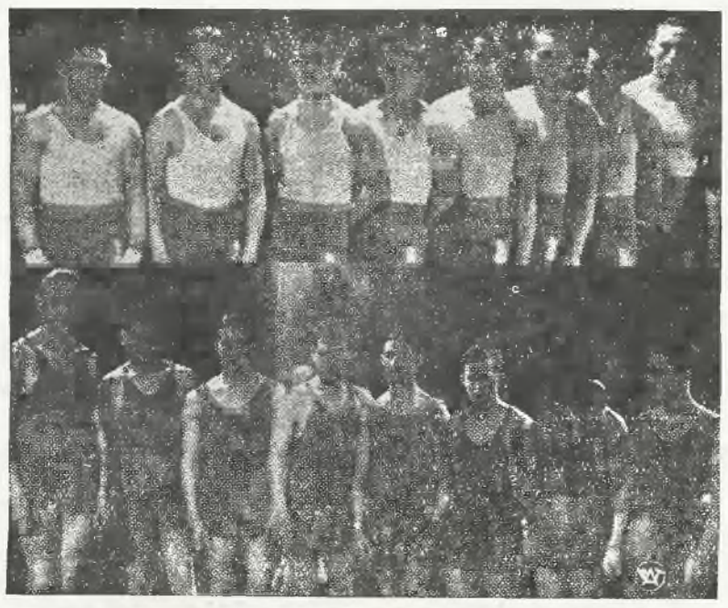

W dniu 6-go bm. został rozegrany w Poznaniu mecz bokserski Belgja - Polska z wynikiem 13:3 na korzyść Polski, zaś w dniu wczorajszym mecz Brukselа - Warszawa z wynikiem 10:6 na korzyść Warszawy. Zdjęcie przedstawia reprezentacje bokserskie Brukseli i Warszawy.

Telewizja w Niemczech

Jak podawaliśmy między Berlinem i Lipskiem otwarto pierwsze połączenie telewizyjne. Na zdjęciu najmłodszy uczestnik tej uroczystości zapoznaje się z doskonałością nowego wynalazku.

Syrena ręczna jako środek alarmowy

W Londynie czyniono próby z ręczną syreną alarmową, która ma być najskuteczniejszym środkiem alarmowym na wypadek ataku lotniczego.

Zamiast dotychczasowej kierownicy koło jak w samochodzie

Nowy rodzaj roweru wypróbowywano w tych dniach w Londynie.

CASINO | Dziś początek o 2. NOWE oblicze ekranu, Najpiękniejszy film doby obecnej—Królowa komed. muzycznych

Melodja wielkiego Miasta

Olśniewający obraz przepojony śpiewem humorem i tańcem.
Bogaty nadprogram. Początek punktualnie 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA | Balkon 25 gr. program Nr 64 p. t.

BAŃKI MYDLANE

Szampańska rewja w 2 cz. i 16 obrazach z udziałem nowopozyskanych sił artystycznych w przebojowych numerach. Bogata wystawa dekoracyjna Nowe pomysły inscenizacyjne Udział całego zespołu.
Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

Proszki od BÓLU GŁOWY dla dorosłych ze znakiem fabrycznym KOWALSKIEGO
FABR. CHEM.-FARM. AP. KOWALSKI WARSZAWA

Początek o g. 12-ej.

PAN DNI OSTATNIE POMPEI

Nadprogram: Cudowny kolorowy film „Papuzia poczta" i najnowsze aktualja.

HELIOS | 119 minut najcudowniejszych wrażeń! Superfilm korsarski nie bywałych przygód wg. słynnej powieści Rafaela Sabatiniego

KAPITAN BLOOD

Obie części w jednym seansie. W rol. gł. król aktorów i aktor królów ERROL FLINN jako lekarz, awanturnik i korsarz oraz OLIVIA de HAVILLAND jako piękna arystokratka znana z f. „Sen nocy letniej". Sceny dotychczas nigdy nie widziane na ekranie. Oszałamiające tempo Publiczność uprasza się o przybycie na początki seansów 4, 6, 8 i 10.20. Wszyscy śpieszcie ujrzeć ten film nad filmy.

Polskie kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. | Dziś Szczytowy film produkcji AUSTRJACKIEJ

opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki Franciszka SCHUBERTA

p. t. Niedokończona symfonja

W rol. gł. czarująca Marta EGGERTH i niezrównany Hans Jaray
Muzykawwykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRACA W ZAWODACH KOBIECYCH"

„PAN"

Od kilku dni odbywają się w godzinach rannych w kinie „Pan" pokazy filmu pod tytułem „Praca w zawodach kobiecych". Pokazy te zorganizowane zostały przez Poradnię Zawodową dla dziewcząt i pozostają w związku z trwającą już szereg lat akcją skierowywania młodziży szkół powszechnych na drogę właściwego wykształcenia zawodowego.

Film jest przeznaczony dla dziewcząt. Całość składa się z wielu części, poświęconych poszczególnym zawodom. Kolejno przed oczyma widzów przesuwają się fragmenty pracy pielęgniarki, hafciarki, introligatorki, ogrodniczki, fotografiki, serowarki i innych licznych gałęzi pracy kobiecej. Największe zaciekawienie obok pracy pielęgniarki budzi na sali pokaz robót koronkowych. Misterne „teneryfki", „klocki" i inne cuda brabanckie budzą zachwyt widowni.

Film jest dobrze nakręcony, obrazy są jasne i wyraźne, korzyść z pokazu będzie niezawodna. Kino spełnia tu w całości swą rolę kulturalną. O wyborze zawodu decydują czynniki tak różnorodne i często nawet przypadkowe, że wyzyskanie w tej dziedzinie kina należy uważać za pomysł bardzo trafny.

Warto, by ukazał się podobny film także i dla chłopców.

Tad. C.

HIROTA TWORZY GABINET W JAPONJI

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Japonji, który przez długi czas był ambasadorem w Moskwie, otrzymał misję utworzenia gabinetu.

—::—::—

NOWY PREZYDENT MINISTRÓW JAPONJI

Minister spraw zewnętrznych Goto, któremu cesarz japoński powierzył utworzenie gabinetu.

Programy radjowe

WILNO

Sobota, dnia 14 marca 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. — 12,15 „Ściany do słońca", pog. Ireny Łubiakowskiej. 12,25 Zespół Haliny Adamskiej. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Koncert życzeń (płyty). 14.30 Pogodne utwory organowe (płyty). 15.00 „Pod Mosarzem" epizod z niedrukowanej powieści batalistycznej p. t. „W polu" — Stanisława Rombeka. 15.15 Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi Ciocia Hala. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. — 15.30 Jazz artystyczny w wyk. zesp. Adi Rosnera. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Wesoła audycja dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Polacy na dalekich lądach i morzach, odczyt. 17,15 Nowości z płyt— 17,40 Świat naszych roślin. 17,50 Mówimy o prowincji. 18,00 Koncert Ork. Reprez. Kolejowego Przysposobienia w Krakowie. 18,40 Program na niedzielę. 18,50 Mało znane pieśni Piotra Maszyńskiego i Niewiadomskiego w wyk. Stefanji Grabowskiej (sopran). Przy fort. Samuel Chones. 19,10 W świetle rampy, nowości teatralne, omówi Zygmunt Falkowski. 19,25 Koncert reklamowy. — 19,35 Wil. wiad. sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20.00 Lekka audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Uśmiech Poznania, audycja. 22.00 Koncert wieczorny. 23.00 Wiad. met. 23,05 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z Górzyńskiego.

WARSZAWA

Niedziela, 15 marca 1936 r.

9.00 Audycja poranna. 10.05 Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12,15 Poranek muzyczny z Krakowa. — W przerwie około godz. 13,00: Fragment słuchowiskowy Nikorowicza p. t. „W gołębniku". 14.00 „Dzień z życia Lwa Tołstoja". 14,20 Muzyka salonowa. — 15.00 Godzina rolnika. 16.00 Łamigłówki dzia dzieci. 16,15 Mozajka muzyczna. 16.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 17,05 1000 taktów muzyki. — 17,40 Krakowska migawka regjonalna. 18.00 Koncert kameralny. 18,30 Klasyczny Teatr Wyobraźni — słuchowisko „Król Edyp". 19,40 Wiadomości sportowe. 19,45 Co czytać. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali.— 21,30 W murzyńskiem ghetto Rio de Janeiro — feljeton. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka salonowa. —

—::—::—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 13 marca 1936 roku

DEWIZY

Belgja 89,55 89,73 89,37
Holandja 360,95 361,67 360,23
Londyn 26,23 26,30 26.16
N. Jork 5.27¾ 5,29 5,26½
N. Jork kabel 5,28 5,29¼ 5,26¾
Oslo 131,85 132,18 131,52
Paryż 35.01 35.08 34.94
Praga 21,95 21,99 21,91
Sztokholm 135,30 135,63 134,97
Szwajcarja 173,30 173,64 172,96
Tendencja niejednolita

AKCJE

Bank Polski 94,00
Lilpop 9
Starachowice 34.25
Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

5 proc. konwersyjna 60,25
4 proc. prem. dolarowa 51,75 52
7 proc. stabilizacyjna 62,25 62,50 62,75 (ost. drobny).
8 proc. ziemskie dolarowe gwarantowane 88.
4 i pół proc. ziemskie serja 5 44.75 44,50 45 ostatni drobny
5 proc. Warszawy nowe 53.63 53,75
6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9 emisja 53,50. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie utrzymana.

NOTATKI RADJOWE

ANKIETA PROGRAMOWA.

Zwracamy uwagę naszych czytelników, że w ich własnym interesie leży wzięcie najliczniejszego udziału w ankiecie na temat programów Polskiego Radja. Formularze ankiety można otrzymać bezpłatnie w biurze Rozgłośni Wileńskiej przy ul. Mickiewicza 22 oraz w większych firmach radjowych.

OGŁOSZENIE WYNIKÓW RADJOWEGO KONKURSU

„OLIMPJADA TENORÓW".

Komisja sędziowska głośnego radjowego konkursu „Olimpjada Tenorów" ukończyła obliczanie tabelek klasyfikacyjnych, nadesłanych przez radjosłuchaczy. Miarą zainteresowania tym konkursem jest fakt, że Polski Komitet Olimpijski, pod którego adresem odpowiedzi były nadsyłane — otrzymał 9.000 listów, przyczem zgodnie z regulaminem konkursu, do każdej odpowiedzi dołączona była ofiara na Polski Fundusz Olimpijski w wysokości przynajmniej 50 groszy. W ten sposób cel, jakim kierował się Referat Sportowy Polskiego Radja przy organizowaniu „Olimpjady Tenorów" został osiągnięty — Polski Fundusz Olimpijski zyskał na tej imprezie około zł. 4.500.

Wyniki konkursu, o które radjosłuchacze ciągle zapytują listownie i telefonicznie, ogłoszone będą podczas specjalnej audycji, która odbędzie się dnia 15 marca rb. w niedzielę, o godz. 21,45. W audycji podana będzie kolejność poszczególnych tenorów, ustalona przez opinję publiczną, podane będą nazwiska radjosłuchaczy nagrodzonych, t. j. tych, których klasyfikacja zgodna jest z opinją ogółu radjosłuchaczy, oraz nadane będą płyty zwycięskich tenorów.

A więc wszyscy, którzy emocjonowali się wynikami „Olimpjady Tenorów" otrzymają odpowiedź przez głośniki w niedzielę, 15 marca o g. 21,45.

—::—::—

NOWE KSIĄŻKI

— **MARJA KOWNACKA. Kukuryku na ręczniku.** Ilustrowała F. Themerson. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów. 1936. Stron 63.

— **GUSTAW MORCINEK. Po kamienistej drodze.** Okładka i ilustracje Janiny Konarskiej. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów. 1936. Str. 180.

Jest to niewątpliwie jedna z najlepszych powieści Morcinka dla młodzieży. Uderaz w niej przedewszystkiem umiejętne posługiwanie się różnorodnemi środkami ekspresji, dla wywołania w czytelniku zamierzonej przez autora reakcji. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza celowe łączenie surowego realizmu opisu z głębokim a szczerym lirycznem, stanowiącym zasadniczy nurt utworu.

Kupno i sprzedaż

Drzewka owocowe jabłoni, krzaki agrestu, białych i czarnych porzeczek do sprzedania. Antokol, ul. Senatorska 9, Herman.

2 łóżka bez materaców i duże biurko orzechowe do sprzedania. Gimnazjalna 4—4.

Wózek dziecinny w dobrym stanie kupię. Oferty do Administracji dla „W. B."

MOTOCYKL angielskiej marki sprzedam. Adres w Administracji „Słowa"

Lokale

Do wynajęcia dwa 6-cio pokojowe mieszkania odremontowane ze wszystkiemi wygodami przy ul. Gdańskiej 6 i Zawalnej 2. Wskaże dozorca przy ul. Gdańskiej Nr. 6.

DO WYNAJĘCIA z powodu wyjazdu 6-cio pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA 6-cio pokojowego z wygodami w okolicy Pohulanki, Zakretowej i Mickiewicza. Dla A. J. Redakcja „Słowa".

MIESZKANIE 4 — 5 pokojowe, widne, w śródmieściu parter lub pierwsze piętro potrzebne od zaraz. Oferty do „Słowa" pod X.

Nauka

B. NAUCZYCIEL udzieli korepetycji w zakresie 7 oddz. szkoły powsz. Łaskawe zgłoszenia kierować do adm. „Słowa" pod „P.P."

Poszukuję pracy

PRACZKA—żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9 m. 12.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O.

STUDENT przyjmie jakąkolwiek pracę aby móc kontynuować swoje nauki, znam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Pomoc w nauce".

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie ul. bisk. Bandurskiego 4 m. 6— poleca **absolwentki szkół zawodowych:** maszynistki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia buchalterji, instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarki, wychowawczynie oraz korepetytorki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz 12—14. — Pośrednictwo bezpłatne.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA młoda osoba z dobrego domu, pożądane wyższe wykształcenie, do prowadzenia rachunkowości, ogrodu w majątkach od 1-go kwietnia 1936 r. Zgłaszać się w sobotę i niedzielę do Hotelu Żorż do 11 ej u starszego portjera.

ENERGICZNY i inteligentny pan otrzyma zyskowną pracę. Zgłaszać się ul. 3-go Maja 11—8 w godz. od 10—3 i od 5—7.

Różne

ZA NAUKĘ pisania na maszynie w języku polskim nauczam języka francuskiego. Teorja i praktyka. Oferty składać do Administracji „Słowa" sub „Francuz".

BYŁA KRAWCOWA, obecnie bez pracy z powodu ciężkiej choroby (traci wzrok i mdleje z wyczerpania) zwraca się do serc litościwych, błagając o pomoc materjalną, o ratunek w nędzy. Ma zaświadczenia bardzo poważne. Można sprawdzić — zaułek Portowy 3 — 10. Walerja Iwaszkiewiczówna. Łaskawe ofiary można składać w redakcji „Słowa" dla chorej krawcowej.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor Henryk Kassyanowicz